GRATIS

Zanieśmy słowa prawdy o pokoju i o podżegaczach wojennych do milionów ludzi w najdalszych zakątkach kraju

Bolesław Bierut
(z referatu na IV Plenum KC PZPR)

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) — ŚRODA 17 MAJA 1950 ROKU. — Nr 135 (1416)

Minister Czou En-lai żąda wykluczenia kliki kuomintangowców z ONZ

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje, że minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-lai, wystosował 12 maja telegramy do generalnego sekretarza ONZ — Trygve Lie, do naczelnego dyrektora Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa ONZ, Dooda, do naczelnego dyrektora Światowej Organizacji Zdrowia — Chisholma, do naczelnego dyrektora UNESCO — Bodeta i do kierownika sekretariatu Międzynarodowej Organizacji Meteorologicznej, Svobody.

W depeszach tych Czou En-lai domaga się wykluczenia z wymienionych organizacji tzw. „delegatów" resztki reakcyjnej kliki Kuomintangu. Depesze stwierdzają, że Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej jest jedynym rządem legalnym, reprezentującym naród chiński. Tzw. delegaci resztki reakcyjnej kliki Kuomintangu stracili wszelkie prawo uczestniczenia w którejkolwiek z tych organizacji i winni być z nich usunięci. Czou En-lai w depeszach tych zwraca się do adresatów z prośbą o odpowiedź.

W drugą rocznicę układu polsko-węgierskiego o wzajemnej współpracy gospodarczej

BUDAPESZT (PAP). — Cała prasa węgierska zamieściła obszerne wzmianki w związku z drugą rocznicą podpisania układu węgiersko-polskiego o współpracy gospodarczej.

Węgiersko-polska współpraca gospodarcza — pisze dziennik „Szabad Nep" — jest przykładem stosunków nowego typu, które istnieją między państwami ludowo-demokratycznymi. Podkreślając rozwój stosunków gospodarczych między obu państwami i stały wzrost obrotów towarowych, które w roku 1949 były trzykrotnie wyższe, niż w r. 1948, dziennik stwierdza, że **zacieśnienie stosunków gospodarczych między obu krajami wzmacnia front pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.**

Powrót delegacji polskiej ze Związku Radzieckiego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 15 bm. po dwutygodniowym pobycie w ZSRR powróciła do stolicy delegacja polska, która uczestniczyła w uroczystościach 1-Majowych w Moskwie. Delegacji przewodniczył członek Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego PZPR i kierownik Wydz. Organizacyjnego KC PZPR — tow. poseł **Władysław Dworakowski.**

Przybyłych witali: w imieniu KC PZPR członkowie KC PZPR — **tow. tow. Włodzimierz Reczek i Wiktor Kłosiewicz** oraz sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy KC PZPR — **tow. Władysław Kotlarski,** delegacja TPPR z sekretarzem generalnym — ob. Tureńcem na czele, delegacja Komitetu Warszawskiego PZRR z sekretarzami tow. tow. Hofmanem i Milewskim na czele, delegacje komitetów dzielnicowych PZPR, delegacje związków zawodowych oraz liczne rzesze publiczności.

WALKA O POKÓJ ogarnia cały świat

Ludność państw marshallowskich zatrzymuje transporty broni — Plebiscyt pokoju trwa we wszystkich krajach ziemskiego globu

Sesja Biura Stałego Komitetu Obrońców Pokoju

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, **Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju komunikuje, że 31 maja w Londynie odbędzie się sesja Biura Komitetu. Obrady dotyczyć będą rozwoju światowej kampanii podpisywania Apelu Sztokholmskiego. Biuro omówi również sprawę przygotowań do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zapowiedzianego na jesień br.**

Francja

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą:

W Gentilly pod Paryżem odbyła się konferencja Rady Krajowej Związku Kobiet Francuskich pod przewodnictwem **Eugenii Cotton i Vaillant - Couturier.**

Obrady toczyły się pod znakiem walki o zakaz broni atomowej i przygotowań do Międzynarodowego Dnia Dziecka. Związek Kobiet Francuskich postanowił zebrać 5 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Węgry

BUDAPESZT (PAP). — Ogólno-węgierski Komitet Obrońców Pokoju stwierdził, że **cały węgierski lud pracujący jednomyślnie i z ogromnym entuzjazmem zaaprobował apel sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.** W całym kraju zakończono zbieranie podpisów pod tym apelem oraz tworzenie lokalnych Komitetów Obrońców Pokoju. **W ciągu kilku tygodni pod Apelem Sztokholmskim podpisało się na Węgrzech 7.231.329 osób.**

Chiny

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, z inicjatywy Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju odbył się w Pekinie, w centralnym parku miejskim, **masowy wiec z udziałem przeszło 6 tys. delegatów reprezentujących 2 miliony mieszkańców stolicy Chin.** Park udekorowany był sztandarami wszystkich miłujących pokój krajów. **Nad trybuną widniały olbrzymich rozmiarów portrety Mao Tse-tunga i Stalina.**

Na wiecu przemawiali m. in. przewodniczący Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju znany uczony **Kuo Mo-jo** oraz wybitny poeta chiński **Emi Siao. Mówcy wskazali na olbrzymi wzrost sił pokoju na całym świecie, podkreślając, że siły te, działające zgodnie potrafią okiełznać podżegaczy wojennych, szantażujących bombą atomową.**

Uczestnicy wiecu jednomyślnie poparli apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie zakazu bomby atomowej i złożyli pod tym apelem swe podpisy.

Polska

WARSZAWA (PAP). Wielka akcja składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim mobilizuje aktywność społeczną najszerszych mas w całym kraju. Dziesiątki tysięcy ludzi ze wszystkich środowisk społecznych ochotniczo zgłaszają swój udział w pracach organizacyjnych. Walka o pokój zespala cały naród.

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Pokoju ogarnęła już wszystkie miasta woj. kieleckiego i wiele gmin wiejskich. Do mieszkań robotników, chłopów, urzędników, nauczycieli, rzemieślników, lekarzy i sędziów **wyruszyło 60 tys. agitatorów pokoju.** Równocześnie odbywają się liczne zebrania obywatelskie.

Do godz. 20 w dniu 14 bm. na terenie całego województwa 200 tys. osób złożyło już swe podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

W Krakowie akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim zatacza coraz szersze kręgi. **W niedzielę trójki zebrały podpisy od z górą 35 tysięcy mieszkańców Krakowa.**

Według danych Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, **w Lublinie liczba osób, które podpisały Apel w ciągu pierwszych trzech dni od rozpoczęcia akcji, sięga 80 tys.**

Na terenie województwa śląskiego coraz liczniejsze grupy aktywistów pokoju wyruszają w teren, odwiedzając domy i mieszkania, gdzie oczekujący mieszkańcy witają ich niezwykle radośnie i serdecznie.

Ks. Rataj z gromady Koty i ks. Michalec z gromady Rudno, z ambony odczytawszy Apel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, wyjaśniali zgromadzonym wielkie znaczenie akcji.

„Każdy ksiądz, który szczerze pragnie pokoju — oświadczył, składając swój podpis, ks. Rataj — **poprze całym sercem obecną akcję. Broń atomowa, jako narzędzie zbrodni przeciw ludzkości, musi być zakazana".**

Premier Rady Ministrów ZSRR Tow. Józef Stalin przyjął sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie

MOSKWA (PAP). — 15 maja br. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — **Józef Stalin** przyjął sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych — **Trygve Lie** — w obecności wicepremiera Rady Ministrów ZSRR **Mołotowa** i ministra spraw zagranicznych ZSRR — **Wyszyńskiego.**

Tybet — integralną częścią terytorium chińskiego

PEKIN (PAP). — Ukazujący się w Czunkingu dziennik „Hsinhua" zamieszcza artykuł, w którym ostrzega imperialistów amerykańskich i ich agentów w rządzie hinduskim, że **chiński rząd ludowy nie ścierpi żadnej ingerencji w wewnętrzne sprawy Tybetu.** Tymczasem rząd Stanów Zjednoczonych podpisał z rządem hinduskim porozumienie przewidujące, że broń amerykańska będzie wysyłana do Tybetu przez Indie.

„Tybet jest integralną częścią terytorium chińskiego — pisze dziennik. Wyzwolenie narodu tybetańskiego przez Chińską Armię Ludową jest sprawą niedalekiej przyszłości. Ludy Tybetu oświadczają, że będą współdziałały z Armią Ludową w dziele wyzwolenia".

1 miliard 410 milionów złotych na budownictwo domów robotniczych

Doniosłe uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). — **Kredytowa pomoc państwa na robotnicze budownictwo indywidualne będzie w roku bieżącym z górą 4-krotnie większa niż w roku ubiegłym. Podczas bowiem, gdy w roku ub. przeznaczono i uruchomiono 300 miln. zł. na dokończenie rozpoczętych budowli, oraz na remonty indywidualnych domów robotniczych, tegoroczny plan inwestycyjny przewiduje na budownictwo indywidualne 1.410 miln. zł.**

W sprawie zasad i form organizacyjnych budownictwa indywidualnego oraz w sprawie podziału przeznaczonych na ten cel kwot powzięte zostały ostatnio dwie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

W roku bieżącym przewiduje się z jednej strony budownictwo domów indywidualnych w osiedlach na terenach państwowych lub miejskich, z drugiej zaś — budownictwo rozproszone na terenach własnych użytkowników.

Domy indywidualne będą posiadały powierzchnię użytkową od 40 — 80 m. kw. i będą wyposażone we wszystkie niezbędne urządzenia, jak spiżarki, łazienki, piwnice itp.

Rozmiary działek pod budownictwo zbiorowe domów indywidualny mogą wahać się od 300 — 1.000 m. kw.

Budownictwo indywidualne korzysta z pomocy finansowej państwa w formie kredytu bezprocentowego, udzielanego członkom Związków Zawodowych — z okresem spłaty od 5 — 20 lat.

Robotnicy i pracownicy, ubiegający się o uzyskanie pożyczki w celu budowy domu na własnej działce, mogą otrzymać sumę do 75 proc. kosztorysu budowy domu. Suma ta powinna być zabezpieczona hipotecznie i nie może przekraczać kwoty 1.200.000 złotych.

W celu uzyskania gotowego domku robotniczego lub pożyczki, zainteresowani pracownicy będą składali podania do CRZZ, załączając opinię rady zakładowej. Zgłoszenia będą rozpatrywane przez komisje kwalifikacyjne przy ORZZ.

Ogólna kwota została rozdzielona w ten sposób, że na budownictwo osiedlowe przeznaczono 980 mil. zł. z czego dla Warszawy i woj. warszawskiego po 100 miln. zł., dla rejonu Katowice — 300 miln. zł., dla Łodzi — 250 miln. zł., dla Sosnowca — 100 miln. zł., Gdańsk — Gdynia — 80 miln. zł. oraz Jaworzno — 50 miln. zł. Ponadto rozdzielnik przewiduje 200 miln. zł. na remonty kapitalne i wykończenie budowy domów indywidualnych oraz 230 miln. zł. na indywidualne budownictwo rozproszone.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego podkreśla, że w pierwszej kolejności uwzględnione będą potrzeby pracowników przemysłu węglowego, hutniczego, metalowego, chemicznego, włókienniczego oraz budownictwa i kolejnictwa.

Do kompetencji Centralnej Rady Związków Zawodowych należy m. in. opiniowanie projektów typowych domków, ustalenie wytycznych organizacji samorządów osiedlowych oraz ogólny nadzór nad przebiegiem akcji w terenie.

Zakład Osiedli Robotniczych opracuje projekty rozwiązań urbanistycznych budownictwa osiedlowego oraz projekty typowe domów indywidualnych, jak również ustali w porozumieniu z CRZZ, cenę sprzedaży domków indywidualnych. Bank Inwestycyjny wypłaca przyznawane pożyczki w miarę postępu robót oraz sprawuje kontrolę nad właściwym wydatkowaniem wypłaconych kwot.

W jutrzejszym numerze „Głosu" zamieścimy referat tow. Franciszka Jóźwiaka-Witolda wygłoszony na IV Plenum KC PZPR

Podpisujemy Apel Pokoju a za naszymi podpisami stoi czyn!

Uznając niezwykłe znaczenie walki o pokój, pragnę i ja dołączyć swój głos do głosów tych wszystkich, którzy o niego walczą.

Jako nauczycielka szkoły podstawowej i wychowawczyni poznałam do głębi, jakie okrutne spustoszenia uczyniła wojna w dziedzinie nauczania i wychowania.

Trudności, które powstały w tych dziedzinach życia na skutek zniszczeń i wykolejenia z normalnego życia młodzieży i dzieci, nie dadzą się szybko usunąć — i — ciężko z nimi walczyć musimy.

Dlatego też szczególnie droga mi jest sprawa pokoju. Chcę w normalnych warunkach pracować, by przyczynić się do odbudowy naszego kraju, w szczególności do wychowania z naszych małych obywateli ludzi dzielnych, prawych, pożytecznych.

Nie tylko wojna — ale i nastroje wojenne, tej pracy nie sprzyjają.

Dlatego pragnę pokoju, dlatego podpisuję Apel Sztokholmski.

Koryl Aleksandra
nauczycielka szkoły podstaw.
Nr 37

— Jestem człowiekiem pracy. Nie bardzo znam się na polityce. Potrafię jednak odróżnić złe od dobrego. Zdaję sobie sprawę, jak szkodliwą dla całej ludzkości jest polityka państw imperialistycznych, a jak dobrą przyszłość, pokój i szczęście dla ludzi pracy niesie polityka Związku Radzieckiego i naszego państwa. Dlatego też mój podpis będzie zarazem wyrażeniem najwyższego uznania dla dążności i starań naszego Rządu, który troszczy się o nas, który mobilizuje cały naród do walki o pokój.

JANINA SZYMAŃSKA
majster Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4

— Gdy podpisywałam listę pokoju pomyślałam sobie, że w tej chwili robią to samo ludzie we wszystkich krajach. I po raz pierwszy może uświadomiłam sobie, jak piękną rzeczą jest międzynarodowa solidarność w walce o pokój. Jestem pewna, że tego łańcucha, jaki spaja ludzi całego świata, pragnących pokoju, nie potrafią rozerwać szaleńcze plany podżegaczy wojennych.

REGINA GRZELAK
tkaczka przodownica pracy z PZPB im. J. Stalina

Pod Apelem Sztokholmskim podpisuję się w głębokim przekonaniu, że apel ten, odwołujący się do rozumu i sumienia, jest wyrazem troski o przyszłość ludzkości i jej kultury.

PROF. DR JÓZEF CHAŁASIŃSKI
rektor Uniwersytetu Łódzkiego

Apel Pokoju podpisuję w głębokim przeświadczeniu, że nie ma na całym świecie artysty, czy działacza na polu sztuki, który przeżywszy koszmar ostatniej rzezi światowej i uświadamiając sobie rozmiary ran, zadanych wówczas postępowi kultury, nadal może uważać wojnę za właściwy sposób rozstrzygania międzynarodowych sporów.

Wojna jest bezsprzecznie najbardziej barbarzyńskim, najhaniebniejszym obciążeniem rodzaju ludzkiego, obciążeniem do unicestwienia, którego pracownicy kultury — jako ludzie oddani sprawie zbratania ludów w imię internacjonalnych założeń Sztuki — są szczególnie predystynowani.

Wierzę, iż wola zachowania pokoju setek milionów ludzi pracy, wola tysięcy artystów, wytyczających nowe drogi dla kultury odrodzonego, lepszego świata, okaże się silniejsza od obłąkańczych knowań garstki stojących nad dziejową przepaścią plutokratów! Jestem przekonany, że pod Apelem Pokoju nie zabraknie ani jednego podpisu polskiego muzyka! Tylko trwały pokój pozwoli urzeczywistnić nam nasze hasła pracy nad kulturą mas, i — choćby dlatego — pokoju bronić będziemy i obronimy!

ROMAN IŻYKOWSKI
prof. PWSM i dyrektor Państw. Filharmonii w Łodzi

— Pamiętam dobrze czasy przedwojenne, bezrobocie i strajki. Pamiętam niedolę, jaką przyniosła z sobą ostatnia wojna. Dlatego ze wszystkich sił walczyć będę o pokój, o pomyślny rozwój Polski Ludowej, ojczyzny wszystkich ludzi pracy.

MARIA BŁEWĄSKA
rdzeniarka z Widzewskiej Fabryki Maszyn

Podpisujemy wszyscy!

Przed pięciu laty, gdy bohaterska Armia Radziecka i walczące u jej boku oddziały ludowego Wojska Polskiego dobiły bestię hitlerowską w jej berlińskim legowisku, mało, bardzo mało było takich, którzy by myśleli, że pięcioletnie zwycięstwo nad faszyzmem będziemy musieli uczcić m. in. wzmożeniem walki o trwały i powszechny pokój, przeciwko klikom i grupom imperialistycznym, które po raz trzeci w ciągu niewielu dziesiątków lat pragnęły by skąpać świat w oceanie krwi i łez — w imię własnych, egoistycznych i drapieżnych interesów.

Nie wolno jednak zamykać oczu na rzeczywistość. Skoro w krajach kapitalistycznych, gdzie nadal panuje system ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka, lęgną się w sferach rządzących zbrodnicze ludobójcze myśli o nowej rzezi i nowej katastrofie, jako ostatniej już desce ratunku dla ginącego świata klasowych przywilejów — obowiązkiem wszystkich ludzi uczciwego serca i dobrej woli, zarówno tych, którzy żyją już w słońcu politycznej i społecznej wolności, jak i tych, których nęka jeszcze jarzmo kapitalistycznej niewoli, jest stanąć mocno i nieugięcie w szeregach obrońców pokoju, obrońców społeczeństwa i cywilizacji przed nikczemnymi zakusami garści awanturników i podżegaczy wojennych.

W tej świętej sprawie nie ma i być nie może różnic rasowych, narodowych, religijnych i światopoglądowych. Każdy, kto godzien jest miana człowieka, kto kocha ludzkość, kraj ojczysty, swoje miasto, wieś i warsztat pracy, każdy, komu bliska i droga jest myśl o jasnej przyszłości świata, o postępie ludzkich osiągnięć i dokonań, nie może pozostać biernym i obojętnym w obliczu potężniejącej walki o pokój na naszym globie, od której wyników zależeć będzie nie ten, czy ów byt jednostkowy, lecz przyszły los narodów i kontynentów.

Zwycięska walka o pokój wymaga jedności i aktywności wszystkich jego obrońców. Ogólnikowe sympatie, teoretyczna jedynie zgoda z celami tej walki — to za mało, tak mało, że równa się niemal dezercji z szeregów żołnierzy w obliczu napierającego wroga.

Jedną z form aktywności i zdecydowania, które towarzyszyć muszą działaniom obrońców pokoju, jest w tej chwili poparcie milionami podpisów Sztokholmskiego Apelu o zakazie broni atomowej. Ten Apel — to swego rodzaju plebiscyt ludów w sprawie wyboru: wojna czy pokój, śmierć czy życie, zagłada czy rozwój i postęp. I dlatego właśnie, w akcji podpisywania Apelu, rozwijającej się dziś z rozmachem we wszystkich niemal krajach świata nie może w Polsce zabraknąć nikogo.

Podpisujemy go wszyscy: starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, ludzie wszelkich zawodów, robotnicy i chłopi, uczeni i artyści, nauczyciele i urzędnicy, pisarze i studenci — bez względu na możliwości takich czy innych różnic. Wspólna troska o pokój świata, o szczęście człowieka i ludzkości jest w tym wypadku czynnikiem tysiąckroć potężniej łączącym niż zgodność i zbieżność wszelkiego innego rodzaju. Ten czynnik łączący, kardynalny i wszechludzki, niweluje wszelkie różnice zdań i poglądów.

Podpisując Apel Sztokholmski, składamy własnoręcznie dowód, że pragniemy pokoju i możności twórczej pracy dla dobra kraju i narodu, że rozumiemy wartość i wagę pokoju, że wierzymy w jego triumf ostateczny, że narzucimy go, jeśli trzeba będzie, naszą siłą, energią, zdecydowaniem.

Więc podpisujemy wszyscy — bez wyjątku!... A kto by zechciał pozostać na uboczu, w roli „sceptyka" czy „neutralnego" obserwatora, niech wie, że taką postawą zdradza największą, najżywotniejszą dziś dla ludzkości sprawę, że tym samym przechodzi na drugą stronę światowego frontu — do obozu gnijącego kapitalizmu, imperialistycznych podżegaczy wojennych, „atomowych" ludobójców i wrogów człowieczeństwa.

Bolesław Dudziński



„Bez komentarzy"

Robotnicy witają ustawę

o socjalistycznej dyscyplinie pracy

Już jutro wchodzi w życie ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

Nowa ustawa spotyka się z całkowitym uznaniem łódzkiej klasy robotniczej, która widzi w niej oręż zabezpieczający ją przed samowolą łazików i nierobów. W wyniku tego w dniu wczorajszym odbyły się w wielu zakładach pracy zebrania załóg oraz odprawy mężów zaufania.

W PZPB Nr 4 mężowie zaufania, majstrowie i kierownicy przedyskutowali i omówili zasady nowej ustawy. Zebrani w swych wypowiedziach solidaryzowali się z nową ustawą, dzięki której można będzie wytępić tak szkodliwe dla produkcji nieróbstwo. Przewodniczący Rady Zakładowej tow. Stachurski zwrócił się do majstrów i kierowników z apelem, że by czuwali nad realizacją ustawy i przestrzeganiem jej, a w wypadku zaistnienia trudnych do rozwiązania spraw, zwracali się do Rady Zakładowej.

* * *

W PZPW Nr 1 odbyły się zebrania 12 grup związkowych, na których obecni zapoznali się z treścią ustawy. Wszędzie robotnicy dyskutowali żywo, wyrażając swe zadowolenie z powodu tego, że otrzymali wreszcie odpowiedni oręż do walki z próżniakami.

Tow. Wudel, racjonalizator z przędzalni, oświadczył: „Ustawa idzie na rękę uczciwym, sumiennie pracującym robotnikom", a przodownica pracy tow. Sirok stwierdziła: „Nareszcie zlikwidujemy łazikostwo — tę plagę, która dała się nam wszystkim we znaki".

* * *

Tow. Robaszkiewicz z PZPW Nr 2, pisze nam, że robotnicy „Dwójki" przyjęli z uznaniem wiadomość o zatwierdzeniu nowej ustawy. Dokładną treść ustawy wyjaśnił załodze naczelny dyrektor tow. Rozpończyk. W PZPW Nr 6, jak komunikuje nam tow. Różga — odbyło się zebranie radnych, mężów zaufania i przodowników pracy. Tow. Rosińska zwróciła uwagę na zdarzające się jeszcze często wśród kobiet wypadki opuszczania pracy z powodu zajęć domowych. Ten stary zwyczaj trzeba zlikwidować.

* * *

Korespondent z TOR-u, tow. Kossowski, zawiadamia nas, że odbyła się tam masówka, w której wzięła udział cała załoga. Gdy odczytywano tekst ustawy od razu po twarzach można było poznać, komu nie przypadła ona do gustu. „Łaziki" spuścili głowy. Ogromna większość załogi przyjęła jednak ustawę z uznaniem. Świadczyła o tym, między innymi, ożywiona i twórcza dyskusja.

* * *

Podobne zebrania odbyły się w PZPB Nr 21 oraz w PZPB im. 1 Maja i w wielu innych zakładach pracy.

Pod hasłem sojuszu robotniczo-chłopskiego walki o pokój i realizacji Planu 6-letniego

obradował I Walny Statutowy Zjazd ZSL woj. łódzkiego

W dniu 14 b. m. w sali „Ogniska" odbył się I Wojewódzki Walny Statutowy Zjazd ZSL przy udziale 300 delegatów i 400 zaproszonych gości z terenu województwa. W obradach udział wzięli I i II wiceprzewodniczący NKW ZSL ob. ob. Ignar i Wycech.

W imieniu partii politycznych woj. łódzkiego Zjazd w serdecznych słowach powitał sekretarz KW PZPR tow. Władysław Nieśmiałek, którego przemówienie niejednokrotnie przerywane było entuzjastycznymi okrzykami na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jej przewodniczącego Towarzysza Bieruta, Związku Radzieckiego, Towarzysza Stalina i sojuszu robotniczo - chłopskiego.

W imieniu dzieci robotniczej Łodzi zjazd powitała drużyna harcerzy. Kilkunastoletnia harcerka Czesława Kania powiedziała: „My, dzieci robotników łódzkich, bardzo pomagały w nauce waszym dzieciom, uczącym się w Łodzi, rodzice nasi zaś będą Wam pomagali we wprowadzaniu ustroju sprawiedliwości na wsi". Delegacja robotniczych dzieci przyjęta została długo nie milknącymi okrzykami na cześć sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Referat polityczny wygłosił II wiceprzewodniczący NKW ZSL ob. Wycech, podkreślając, że zjednoczenie ruchu ludowego w Polsce odbyło się na określonej wyraźnie platformie ideologicznej, w odróżnieniu do zjednoczeń w okresie przedwojennym, które raczej były aktem formalnym. Podkreślił również, że ZSL coraz aktywniej włącza się do walki o wykonanie Planu 6-letniego, do walki o przebudowę ustroju rolnego, do walki o pokój.

W czasie obrad rozbrzmiewały potężne okrzyki: „Pokój!" „Pokój!". Chłopi dokumentowali w ten sposób swą niezłomną wolę pokoju.

W sprawozdaniu ustępującego Wojew. Komitetu, wygłoszonym przez przewodniczącego ob. Wincentego Chaburę, który ustosunkował się krytycznie i samokrytycznie do dotychczasowej pracy ZSL na terenie województwa, zostały podkreślone również osiągnięcia Stronnictwa na odcinku przebudowy ustroju rolnego. Są nimi przede wszystkim 3 spółdzielnie produkcyjne założone z inicjatywy ZSL-owców w Bąkowej Górze — pow. radomszczańskiego, Makowie — pow. sieradzkiego i Kochanowie — pow. skierniewickiego, czynny udział w pracach powiatowych i gminnych rad narodowych, aktywna praca w zakładaniu grup producentów i hodowców oraz szeroki udział w komitetach obrońców pokoju i „trójkach", zbierających podpisy pod Apelem Pokoju.

W szerokiej dyskusji, która wywiązała się po referacie i sprawozdaniu, omówiono wszystkie odcinki pracy w terenie. Najsilniej podkreślono sprawę spółdzielczości produkcyjnej. Mówcy stwierdzili, że mimo wrogiej propagandy, idea przebudowy ustroju rolnego jest coraz bliższa pracującemu chłopstwu w naszym województwie.

Dużo mówiono o współpracy ludowców z robotnikami z bratniej PZPR i bezpartyjnymi. Mówcy stwierdzali, że robotnicy z ekip łączności pomogli już nieraz chłopom zrozumieć szereg zagadnień dla wielu dotychczas nie zrozumiałych, względnie fałszywie naświetlanych przez wroga klasowego.

Duży udział delegatów — kobiet świadczy, że kobiety wiejskie coraz częściej włączają się do pracy społecznej i politycznej. Poważny był ich udział w dyskusji, gdyż stanowiły one prawie 50 procent ogólnej liczby mówców. Wśród oklasków oświadczyła ob. Kałużniakowa z pow. łęczyckiego: — „Chcemy budować nowe życie na wsi w pokoju. Będziemy chodzili od chałupy do chałupy i zbierali podpisy pod Apelem Pokoju".

Dyskusję podsumował I wiceprzewodniczący NKW ZSL ob. Ignar, udzielając zebranym wiele cennych rad i wskazówek do dalszej pracy.

Na zakończenie obrad wybrany został nowy WKW ZSL, do którego prezydium weszli: przewodniczący ob. Wincenty Chabura, I wiceprzewodniczący ob. Jan Król, II wiceprzewodniczący ob. Feliks Starzec, I sekretarz ob. Czesław Dragan, II sekretarz ob. Roman Kołaciński oraz członkowie: ob. ob. Marta Łobianka, Franciszek Grochalski, Wincenty Kozula i Tadeusz Gonera.

Wyspa Tungszan wyzwolona!

Zwycięski pochód Chińskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). — Chińska Armia Ludowa wyzwoliła wyspę Tungszan położoną o 100 kilometrów na południowy zachód od Amoy. Po wyzwoleniu tej wyspy w ręku kuomintangowców pozostaje przy wybrzeżach prowincji Fukien jedna tylko baza morska na wyspie Kinmen.

Oddziały Armii Ludowej wylądowały na wyspie Tungszan po silnym, trwającym trzy godziny przygotowaniu artyleryjskim. Wojska kuomintangowskie zostały rozbite i ratowały się ucieczką drogą morską.

Lud francuski protestuje

przeciwko odwołaniu prof. Joliot-Curie

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że napływają dalsze protesty przeciw odwołaniu prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej. Depesze i rezolucje protestacyjne nadeszły m. in. od wszystkich związków zawodowych z Saint Quen, od Związków Zawodowych Pracowników Elektrowni i Gazowni, organizacji młodzieżowych Seine et Oise, Puy de Dome, Haute Vienne, kolejarzy z Limoges, personelu poczt departamentu Vendes, uczniów szkół politechnicznych z Paryża i Marsylii oraz wielu innych organizacji.

Ruch intelektualistów francuskich w obronie pokoju zebrał 10 tys. podpisów pod rezolucją protestacyjną.

Na półkach księgarskich ukazała się broszura pt. „Dlaczego został odwołany prof. Joliot-Curie".

W kilku kinach paryskich wyświetlany jest film pt. „Bitwa o ciężką wodę", podkreślający m. in. zasługi prof. Joliot-Curie, dzięki którym ciężka woda nie dostała się w ręce hitlerowców.

Ponad 200.000 łodzian

spełniło swój obowiązek wobec Polski i ludzkości

podpisując Apel Sztokholmski

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Pokoju jest już w niektórych obwodach na ukończeniu. Inne, pozostające w tyle, w szybkim tempie doganiają przodujące ogniwa.

Jak wynika z napływających wiadomości, do wieczora dnia 15 bm. Apel Pokoju podpisało w Łodzi ponad 200.000 osób. W akcji bierze już udział 10.677 „trójek" agitatorów i liczba ich stale wzrasta. Mieszkańcy naszego miasta witają agitatorów z ogromną serdecznością i zaufaniem, masowo składając swe podpisy pod Apelem, domagającym się uznania broni atomowej za broń ludobójczą i pociągnięcia do surowej odpowiedzialności tych, którzy by ośmielili się jej użyć.

Najlepszymi cyfrowymi wynikami pochwalić się może obecnie dzielnica Staromiejska, Śródmiejska - Lewa i Górna-Lewa, gdzie już poważny odsetek dorosłej ludności złożył podpisy pod Apelem.

Pomyślny rozwój akcji zbierania podpisów i niespodziewanie dobre wyniki w pracy organizacyjnej nie oznaczają jednak bynajmniej, że wszystkie ogniwa łódzkiej Armii Pokoju wolne już są od braków i usterek. Do słabszych ogniw należą: dzielnica Śródmiejska-Prawa i Ruda Pabianicka. W dniu wczorajszym w szeregu dzielnicowych i obwodowych komitetów obrońców pokoju odbyły się krótkie zebrania sprawozdawcze, gdzie nastąpiła wzajemna wymiana doświadczeń. Dzisiaj i jutro odbędą się podobne zebrania w pozostałych komitetach dzielnicowych i obwodowych.

Na zebraniach stwierdzono, że w wielu wypadkach brak jeszcze należytej łączności pomiędzy poszczególnymi ogniwami, a gdzieniegdzie kuleje również sprawozdawczość.

Zdarzają się obwody, które nie wiedzą dokładnie, jak pracują komitety blokowe i ile „trójek" działa w ich terenie. Brak należycie postawionej sprawozdawczości powoduje, że nie można wykorzystać wielu „trójek" agitatorów i tych wszystkich, którzy zgłaszają się bez przerwy do komitetów, prosząc o umożliwienie wzięcia czynnego udziału w toczącej się akcji walki o pokój. Gdyby sprawozdania napływały w terminach przewidzianych, wiadome było by, która dzielnica czy obwód potrzebuje jeszcze ludzi w celu przyśpieszenia i usprawnienia akcji, w którym obwodzie znajdują się ludzie, którzy swoje zadania wypełnili i mogą pomóc w innym terenie.

Postanowiono więc przede wszystkim usprawnić pracę sprawozdawczą zarówno w komitetach dzielnicowych, jak i obwodowych oraz blokowych. Dyżurni w komitetach, zdając dyżury muszą przekazywać swoim następcom wszystkie dane, aby pełniący dyżur byli w pełni poinformowani o przebiegu akcji na powierzonym im terenie.

Zdarzyło się już kilka wypadków „naruszenia terytoriów" przez sąsiadujące ze sobą dzielnice. W kilkunastu domach w Łodzi mieszkania odwiedzali agitatorzy z dwóch sąsiadujących ze sobą dzielnic. Wynika z tego konieczność jak najszybszego sprawdzenia „przynależności" domów do poszczególnych bloków, aby nie zaistniały wypadki pominięcia domów przez agitatorów pokoju, co również może się zdarzyć na pograniczu dzielnic czy obwodów. Każdy członek Partii, każdy świadomy obywatel, zamieszkujący dom, do którego nie zgłosiły się jeszcze „trójki" winien zgłosić się po wyjaśnienia do właściwego komitetu obwodowego czy blokowego.

Postanowiono również na ostatnich zebraniach otoczyć większą opieką ze strony komitetów dzielnicowych i obwodowych szkolne komitety obrońców pokoju.

Z doświadczeń wszystkich dzielnic wynika, że akcja najlepiej rozwija się tam, gdzie dobrze pracują komitety blokowe. Praca tego ogniwa w dużym stopniu decyduje o wynikach akcji. Postanowiono więc tam, gdzie zachodzi tego potrzeba, ożywić pracę komitetów blokowych i zachęcić je do większego zainteresowania się pracą „trójek" na ich terenie oraz nadsyłania bardziej szczegółowych i w odpowiednich terminach opracowanych sprawozdań dla obwodów.

W gęściej zaludnionych blokach winny powstać bezwzględnie komitety domowe, których dyżurni winni nawiązywać łączność z przychodzącymi „trójkami" i nadsyłać sprawozdania do komitetów blokowych z przebiegu akcji.

Komitety blokowe winny otoczyć pieczołowitą opieką pracę „trójek" w swoich terenach i dbać o to, aby „trójki" nie pominęły żadnego obywatela, aby odwiedzały mieszkania tak długo, póki nie przeprowadzą rozmów z każdym lokatorem i aby nie zachodziły wypadki mechanicznego podpisywania list. Każdy obywatel, składający swój podpis pod Apelem Pokoju winien być całkowicie świadom powagi i znaczenia tego doniosłego aktu.

Akcja podpisywania Apelu Pokoju ma w Łodzi przebieg nadzwyczaj pomyślny. Świadczy o tym olbrzymia ilość, ponad 200.000 podpisów zebranych w ciągu zaledwie kilku dni. Wyniki te są możliwe dzięki niesłychanemu entuzjazmowi ze strony wszystkich obywateli Łodzi oraz ofiarności dziesiątków tysięcy agitatorów pokoju, nie szczędzących sił i czasu w celu wywiązania się ze swych poważnych zadań i sprawnej organizacji olbrzymiej, wyrosłej z dnia na dzień sieci komitetów obrońców pokoju.

Drobne, występujące tu i ówdzie usterki są, przy tak szybkim tempie rozwoju, oczywiście nieuniknione i wspólnym wysiłkiem przy udziale dziesiątków i setek tysięcy ludzi dobrej woli zostaną one wkrótce usunięte.

Hasła NKW ZSL

na Święto Ludowe

WARSZAWA (PAP) — Naczelny Komitet Wykonawczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego ogłosił hasła na Święto Ludowe 1950 r.

Czołowe hasła głoszą:

„Niech żyje Święto Ludowe — święto braterstwa i sojuszu chłopów z klasą robotniczą!" „Niech żyje Polska Ludowa — ojczyzna ludu pracującego miast i wsi!" „Niech żyje Prezydent RP — Bolesław Bierut!" „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski, fundament Polski Ludowej, gwarancja dobrobytu i szczęścia wsi!".

Następne hasła poświęcone są braterskiej przyjaźni i wieczystemu sojuszowi narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego oraz walce o pokój.

Miliony związkowców całego świata

walczą o zachowanie i utrwalenie pokoju

Trzydniowe obrady działaczy międzynarodowych zrzeszeń związkowych

BUDAPESZT (PAP). — Zakończyły się tu obrady konferencji czołowych działaczy międzynarodowych zrzeszeń związków zawodowych ŚFZZ. Na konferencji uchwalono rezolucję, charakteryzującą pracę i zadania międzynarodowych zrzeszeń związkowych.

Rezolucja stwierdza, że w warunkach narastającego kryzysu ekonomicznego w krajach kapitalistycznych sytuacja mas pracujących staje się tam coraz cięższa: zwiększa się bezrobocie, spada realna płaca robocza, wzrastają ceny i podatki, pogłębia się nędza ludzi pracy.

Rezolucja stwierdza następnie, że w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej dobrobyt materialny mas ludowych nieustannie wzrasta. Masy ludowe — podkreśla rezolucja — skupiają się coraz to bardziej w obozie pokoju i demokracji, któremu przewodzi Związek Radziecki. Potężny wzrost międzynarodowego frontu pokoju i demokracji jest czynnikiem niezwykle doniosłym w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Konferencja wzywa do organizowania wspólnych wystąpień mas pracujących krajów kapitalistycznych w obronie pokoju, przeciwko nadzwyczajnym ustawom antyrobotniczym i przeciwko represjom policyjnym.

Konferencja aprobuje i gorąco popiera apel sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i wzywa zrzeszenia międzynarodowe do rozwinięcia aktywnej walki o pokój.

Rezolucja stwierdza, że jednym z podstawowych zadań zrzeszeń międzynarodowych jest czynny udział w zbieraniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Przemówienie końcowe wygłosił di Vittorio. Stwierdził on, że obrady konferencji odznaczały się wysokim poziomem i że delegaci wystarczająco jasno oświetlili braki w działalności zrzeszeń międzynarodowych oraz nakreślili środki poprawy. Di Vittorio wezwał delegatów do jeszcze bardziej energicznej walki o jedność klasy robotniczej i na zakończenie powiedział:

Najważniejszym zadaniem zrzeszeń jest walka o zachowanie i utrwalenie pokoju. W walce tej nie wolno nam cofać się przed żadnymi ofiarami. Musimy pracować uporczywie, by za wszelką cenę uratować pokój.

W toku dyskusji nad referatem Bolesława Geberta przemawiał m. in. — jak już donosiliśmy — wiceprzewodniczący CRZZ, tow. Aleksander Burski, sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Włókniarzy i Odzieżowców. Omówił on obszernie całokształt działalności zrzeszenia w ostatnich miesiącach, poddając je krytycznej analizie.

Trzydniową dyskusję podsumował sekretarz ŚFZZ, tow. Bol. Gebert.

Wzorowa „trójka" przy pracy

Agitatorzy pokoju wysłannikami szczytnej idei

Być dobrym agitatorem pokoju— to zaszczytne i odpowiedzialne zadanie. Zadaniem agitatora pokoju jest nie tylko zebranie podpisów, lecz także wytłumaczenie celu i zadań akcji, przeprowadzanej obecnie na całym świecie.

Tak właśnie pojmuje swoje obowiązki, „trójka", którą spotykamy w Komitecie Obwodowym Nr. 2 Dzielnicy Górnej. Pracuje ona naprawdę „całym sercem".

Właśnie zakończyła swój codzienny obchód. W skład jej wchodzą **tow. Elżbieta Jaskólska**, referentka socjalna, bezpartyjna, uczennica przędzalni **Aniela Krysztofiak**, członkini ZMP i **tow. Józef Nowicki**, członek Partii, szewc — wszyscy zatrudnieni w PZPW Nr. 6. Zmęczeni zasiadają przy stole, zdając raport komendantowi obwodowemu z swej pracy. I od razu widać po pierwszych słowach, że uczestniczenie w „trójkach pokoju" było dla nich **naprawdę głębokim przeżyciem.**

— Powiem szczerze, że z początku mieliśmy trochę „stracha", bo nie wiedzieliśmy, jak przyjmą nas nieznani nam ludzie — opowiada tow. Nowicki. — Ale traf chciał, że najpierw weszliśmy do mieszkania szewca. Odetchnąłem z ulgą poczuwszy „bratnią duszę". Zacząłem więc od razu rozmowę „od kopyta", a potem już łatwo było przejść do sprawy pokoju. Oczywiście że szewc podpisał apel, zwoławszy uprzednio całą rodzinę i przyjąwszy nas bardzo serdecznie.

„Trójka" agitatorów pokoju z PZPW Nr. 6 nie zapomniała w żadnym mieszkaniu wytłumaczyć, w jakim celu zbiera podpisy pod Apelem Pokoju. Kilkakrotnie zdarzyło się im trafić na obywateli, którzy powątpiewali, czy ich podpis potrafi przeciwdziałać wojnie.

— Mówiliśmy im — przypomina tow. Jaskólska — **że z tych pojedyńczych podpisów powstaną miliony, powstanie jeden wielki chór głosów w obronie pokoju. Powoływaliśmy się na wiadomości, podawane w prasie o wzmagającej się akcji w obronie pokoju na całym świecie. Ludzie słuchali nas i podpisywali, przekonani o słuszności sprawy.**

— Zdarzyło nam się trafić i do takich, którzy narzekali, że borykają się jeszcze z różnymi trudnościami — zabiera głos najmłodszy członek „trójki", kol. Krysztofiak. — **Tłumaczyliśmy im, że to są jeszcze skutki wojny. Wykazywaliśmy, że z każdym rokiem wzrasta nasz dobrobyt i dlatego powinniśmy jak najbardziej zdecydowanie walczyć o pokój, żeby nic nie stanęło na przeszkodzie naszym dążeniom do dobrobytu.**

— Pamiętaliśmy także o tym, że agitator pokoju powinien zainteresować się wszystkimi sprawami, z jakimi zwracają się do niego obywatele. Poradziliśmy więc pewnej obywatelce z ul. Karpia, która narzekała, że ma zrujnowane mieszkanie, żeby zwróciła się do Komisji Mieszkaniowej. Podaliśmy jej adres — przypomina tow. Nowicki.

Nie brak było podczas obchodu „trójki" chwil bardzo miłych, wprost niezapomnianych. I tak robotnik **tow. Szmolec** zam. przy ul. Karpia obdarował wszystkich troje bukietami bzu ze swego ogródka. Przy tejże ulicy lokatorzy jednego z mieszkań zwołali do siebie wszystkich lokatorów zamieszkujących ten domek, żeby ułatwić pracę agitatorom pokoju. Zdarzało się i tak, że gwałtem zapraszano ich do suto zastawionych stołów.

Ob. Janina Mróz biegła za „trójką" wyszedłszy ze sklepu, bo obawiała się, że ominie jej mieszkanie.

— Wszędzie witano nas jako **wysłanników pokoju.** Dlatego też praca szła nam szybko, nie wiedzieliśmy nawet, kiedy mijały godziny. Garnęli się do podpisów wszyscy: starzy, młodzi, nawet dzieci, które gwałtem chciały złożyć podpisy pod Apelem Pokoju.

Agitatorzy pokoju z „Wełnianej Szóstki" są naprawdę głęboko zadowoleni ze spełnienia obywatelskiego obowiązku. A przede wszystkim z tego, **że potrafili wszystkich przekonać o tym, że akcja zbierania podpisów to jest rzecz wielka, że walka o pokój musi być i będzie zwycięska.**

Obecnie po chlubnym wypełnieniu obowiązków w swym bloku „Trójka" skierowana została na nowy odcinek pracy, na Polesiu Konstantynowskim.

H. Sam.

O godzinie 5 rano w PZPB Nr 17

Uczciwi robotnicy nie spóźniają się do pracy

Wstaje piękny poranek majowy. Ulice miasta zaroiły się tłumem robotników, śpieszących na pierwszą zmianę do fabryki. Przy PZPB Nr 17 ruch. Jest zaledwie godz. 4,30 — **pierwsza zmiana zaczyna pracę o godz. 5, lecz większość robotników przychodzi już do pracy, żeby przygotować maszyny, rozejrzeć się do koła, aby później nie odrywać się ani na chwilę od swych obowiązków.**

Wśród gromady wchodzących do portierni poznajemy prządkę Frątczyńską, wrzecieniarkę Bujanowską, ZMP-ówkę Janinę Pałkę, Czachowską, Wieczorek, Frotunę i wiele innych.

Im bliżej godziny 5, tym mniej ludzi przechodzi przez portiernię. Wreszcie wybija 5.

Niestety, nie brak i spóźnialskich. Podczas, gdy tamci w fabryce rozpoczęli już pracę w najlepsze, to oni, zresztą nieliczni, dopiero teraz wchodzą na teren. Muszą przecież rozebrać się, włożyć fartuchy robocze. A kiedy puszczą w ruch maszyny? A kiedy zbadają, czy mają wszystko to, co im potrzebne do pracy.

Jest już 5,30, a jeszcze kilka osób przemyka się przez portiernię. Oto np. tkaczka Maria Popek, która bardzo często bez powodu spóźnia się i opuszcza dni robocze. Dotychczas nie ponosiła żadnych konsekwencji za swój lekceważący stosunek do pracy. Gdyby w PZPB Nr 17 walka ze złym stosunkiem do pracy była prowadzona skutecznie, to :'ikwidowano by zdarzające się jeszcze spóźnienia, które fatalnie wpływają na wyniki wykonania planów produkcyjnych.

Nic więc dziwnego, że załoga „Siedemnastki" z zadowoleniem przyjmuje ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Takie wzorowe robotnice, jak Maria Szkudlarska, Janina Wiochyńska, Leokadia Trzeciak, **które zawsze na czas przychodzą do pracy i nigdy bez przyczyny nie opuszczają dni roboczych, przyznają, że dzięki ustawie będzie można nareszcie rozpocząć zdecydowaną walkę z nieusprawiedliwionym lekceważeniem sobie przez łazików dyscypliny pracy, co wyrządza poważne straty zarówno przedsiębiorstwu, jak i całej załodze.**

M. S.

To i owo

I Herkules...

„Nec Hercules contra plures" — powiada stare łacińskie przysłowie, co znaczy, że nawet taki, proszę was, renomowany siłacz i w ogóle pierwszorzędny atleta, jak ob. Herkules nic, uważacie, nie poradzi przeciw przeważającej liczbie.

Przysłowie to, oczywiście, ma w jeszcze większym stopniu zastosowanie do rzekomych herkulesów. Do tych np. co się za wielkich siłaczy uważają, bo mają w łapie bombkę wodorową czy probówkę z cholerą. Ci właśnie sobie ostatnio w Londynie trening atleetyczny urządzili. Czytaliśmy o nim wczoraj w komunikacie ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji. Panowie ci „porozumieli się co do zasadniczych zarysów swej polityki we wszystkich częściach świata" i „zaplanowali jeszcze ściślejszą koordynację ogólnych zasobów trzech krajów". Krótko mówiąc, przez zastosowanie nowych chwytów starej amerykańskiej metody zapaśniczej — cath as catch can (chwytaj się, za co możesz) — „herkulesy atomowe" oznajmiają, iż będą starali się zdławić wszystkie kraje najpierw „zimnym", a ewentualnie następnie „gorącym" uściskiem wojennym.

Piękne ambicje! Tylko, że faceci sił na zamiary nie obliczyli. Zupełnie zapomnieli o starym, łacińskim przysłowiu: „nec Hercules...", o tym mianowicie, że narody świata walną i masową odprawę podżegaczom wojennym gotują, składając miliony podpisów pod Sztokholmskim Apelem Obrońców Pokoju. Miażdżąca wielomilionowa przewaga tych, którzy nie chcą, aby przez cały świat przeszła nowa pożoga wojenna, tych, co nie chcą nowych milionów ofiar wojennych, ruin, nędzy i głodu i gotowi są walczyć o swe ideały — musi sprawić, iż atomowo-wodorowi „siłacze" nie doczekają się spełnienia swych marzeń.

E. Tam.

Klub racjonalizatorów

przy PZPJG Łódź-Północ spełnia swe zadania

W Klubie Racjonalizatorów przy PZPJG Łódź — Północ panuje atmosfera pracy. Biblioteka, zaopairzona w kilkadziesiąt tomów literatury technicznej oraz w wiele egzemplarzy czasopism fachowych, cieszy się niesłabnącym powodzeniem. 3 razy w tygodniu jeden z członków klubu sprawuje tutaj dyżur, a wtedy przychodzą tu robotnicy, zasięgają rady, dzielą się swoimi spostrzeżeniami.

Klub Racjonalizatorów przy PZPJG Łódź — Północ powstał niedawno, lecz od razu znalazł właściwe drogi dla swej działalności. Przewodniczący, majster tkacki, **tow. Jan Chwiłek** oraz przedstawiciel z ramienia dyrekcji zakładów, **tow. Czesław Porczyk** dokładają wszelkich wysiłków, żeby **klub rozwijał się pomyślnie i spełniał zadanie propagatora racjonalizacji, opiekuna talentów i nauczyciela.**

Przed 1 Maja, gdy we wszystkich zakładach pracy święcił triumf Czyn 1-Majowy, gdy racjonalizatorzy z **PZPDz. im. Konopnickiej** podjęli pierwsi zobowiązania, klub PZPJG Łódź - Północ zastanowiwszy się nad potrzebami zakładów, rozpatrzywszy odcinki produkcji, na których można by zastosować jakieś usprawnienie lub ulepszenie, **złożył zobowiązanie zrealizowania do końca roku 15 pomysłów racjonalizatorskich.** Członkowie klubu wzięli sobie głęboko do serca to przyrzeczenie. Do dziś dnia zgłoszono już **8 wniosków, z tego 6 już przyjętych i premiowanych.**

Wśród tych pomysłów najbardziej cennym jest **usprawnienie tow. Puchalskiego, który opracował nowy system naprężacza wątkowego w czółenku.** Pomysł ten przyniesie zakładom **około 200 tysięcy zł oszczędności rocznie.**

Niektóre pomysły opracowywane są wspólnie na posiedzeniach Klubu. Obecnie na przykład, już od dwóch miesięcy jest „na warsztacie" **sprawa bijaków do krosna tkackiego,** które zbyt często łamią się. Stolarz, **tow. Paprocki** proponuje odwrócić „słoje". Wtedy bowiem bijak będzie mocniejszy. Inny robotnik uważa, że trzeba moczyć bijaki w oliwie. Wszystkie projekty Klub skrzętnie notuje. Następnie przeprowadzane są próby.

Klub Racjonalizatorów współpracuje z Naczelną Organizacją Techniczną. Przedstawiciel NOT, **tow. Zajkiewicz,** wygłosił niedawno w Klubie odczyt pt. „Nowoczesny park maszynowy". Ten ciekawy temat zainteresował nie tylko racjonalizatorów, lecz i wielu pozostałych członków załogi. W najbliższym czasie przewidziane są dalsze podobne odczyty.

— Aby łatwiej zrozumieć treść pogadanek — mówi tow. Porczyk — sprowadziliśmy z Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu szereg próbek półfabrykatów i umieściliśmy je w specjalnej gablotce. Pomogły nam one bardzo do zrozumienia uwag, zawartych w odczycie pt. **„Technologia sztucznego jedwabiu".**

Wypowiedzi towarzyszy, stały rozwój racjonalizatorstwa w PZPJG Łódź — Północ, aktywność racjonalizatorów — wszystko to świadczy, że Klub ten spełnia swe zadanie.

M. S.

Przodownica pracy w PZPW Nr 3

— tow. Bartczakowa mówi o pokoju

Tow. Bartczakowa jest tkaczką **w „Wełnianej Trójce",** przodownicą pracy. Wie dobrze, że przez udział we współzawodnictwie, przez dobry przykład dla innych robotników, wnosi ona poważny wkład **w dzieło utrwalenia pokoju.**

Tow. Bartczakowa ma bardzo ważne osobiste powody, dla których wspomnienie o wojnie wywołuje u niej przykre myśli. Dziecko, które urodziło się podczas wojny i razem z matką przeżywało głód i nędzę, do dziś nie może odzyskać zdrowia.

— Dzięki naszej ludowej władzy, dzięki pokojowi, który kwitnie w naszym kraju, mogłam obecnie wysłać dziecko do prewentorium, a potem na wakacje letnie. Mam już zapewnione wczasy rodzinne w Pobierowie. **Czyż nie powinniśmy ze wszystkich sił bronić pokoju, wszelkimi siłami walczyć o to, by ludzie mogli spokojnie wyjeżdżać na wczasy, by powstało jak najwięcej prewentoriów i sanatoriów dla dzieci, by rosły, jak „grzyby po deszczu" domy dla robotników, szkoły, teatry?**

Przypuszczam, że nie ma u nas ani jednej rodziny, która by nie czuła tak jak ja!

Tow. Bartczakowa pierwsza na terenie PZPW Nr. 3 zgłosiła się **do „trójki agitatorów pokoju", która będzie zbierała podpisy pod Sztokholmskim Apelem.**

„Być agitatorem na rzecz Pokoju — to dla mnie największy zaszczyt".

M. S.

Do każdego domu

zaniosą „trójki" Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Wczoraj „trójki", zbierające podpisy pod Apelem Sztokholmskim otrzymały egzemplarze **Manifestu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.** Wszędzie, gdziekolwiek wstępowały zostawiały tekst Manifestu, ażeby wszyscy obywatele mogli się z nim dobrze zapoznać.

Pomysł okazał się bardzo słuszny. Każdy Polak powinien przecież znać go dobrze, powinien zrozumieć każdą zawartą w nim myśl. Nic więc dziwnego, że po odejściu „trójek" pochylały się nad stołami głowy rodzin, czytając głośno słowa zawarte w Manifeście.

„Kłamią ci, którzy twierdzą, że nie da się uniknąć wojny. Olbrzymia większość ludzkości wojny nie chce. I wojny nie będzie, jeśli wszyscy ludzie, którzy jej nie chcą, zjednoczą swe wysiłki i wolę, aby wywalczyć pokój" — takie są słowa Manifestu. Każdemu muszą trafić do przekonania argumenty w nim zawarte, że **pokoju chce każdy, kto pragnie bezpieczeństwa swego domu rodzinnego, komu drogi jest rodzinny kraj, kto pragnie, aby postępy nauki służyły nie śmierci, ale lepszemu życiu.**

Manifest jasno tłumaczy, że. aby obronić pokój, trzeba wydobyć na światło dzienne i pokazać ludzkości jej wrogów oraz zjednoczyć przeciwko nim wszystkich, którzy nie chcą wojny.

Manifest wyjaśnia, w jaki sposób my, obywatele Polski Ludowej, walczymy o utrwalenie pokoju, w jakim stopniu nasza wzmożona praca przyczynia się do wzmocnienia frontu obrońców pokoju, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki. Manifest kończy się apelem do wszystkich obywateli, **aby na listach pokoju nie zabrakło ani jednego podpisu uczciwego Polaka.**

„Przed sądem narodów i zorganizowanymi siłami setek milionów ludzi wszelkich przekonań i wierzeń muszą cofnąć się podpalacze, spiskujący przeciwko ludzkości. Niech żyje pokój! Niech żyją, niech zwyciężają obrońcy pokoju na całym świecie! Niech żyje i krzepnie, niech zwycięża Polski, Ogólnonarodowy Front Walki o Pokój!" — takim hasłem kończy się Manifest.

Dobrze, że wszyscy obywatele zapoznają się z jego treścią.

Zbieramy podpisy

pod Apelem Pokoju

W naszej tkalni robotnicy z dużym zapałem zgłaszali się do „trójek pokoju", chcąc w ten sposób przyczynić się do pomyślnego przeprowadzenia akcji zbierania podpisów.

Ja także brałam udział w pracy jednej z „trójek". W piątek ubiegłego tygodnia udaliśmy się na przydzieloną nam ul. Tuszyńską. W tych domach, w których nasza „trójka" zbierała podpisy, przyjmowano nas wszędzie bardzo serdecznie. Gdy wyjaśnialiśmy ludziom, jaki jest cel zbierania podpisów pod Apel Pokoju, wszyscy odpowiadali, że są całym sercem po stronie pokoju, że są zdecydowani o pokój walczyć.

Następnego dnia odwiedziliśmy domy przy ul. Mieszkalnej. Gdy wracaliśmy już do Komitetu Obwodowego, wtedy ludzie, którzy wracali dopiero z pracy, zatrzymywali nas na drodze pytając, czy byliśmy już w ich mieszkaniach, bo i oni chcą złożyć swe podpisy.

W niedzielę przed południem chodziliśmy z Apelem Pokoju po mieszkaniach przy ul. Ireny. I tam także nie spotkaliśmy ani jednego człowieka, który by nam odmówił złożenia podpisów.

Anna Ramus
korespondentka „Głosu"
z PZPB im. Stalina.

NASI KORESPONDENCI piszą

Tkaczki z PZPB Nr 22

przechodzą na obsługę 4-ch krosien

Tkalnia nasza już od dłuższego czasu odczuwała brak tkaczy, na skutek czego po kilkanaście krosien dziennie stało bezczynnie, co groziło niewykonaniem planu produkcyjnego.

W dniu 9 kwietnia br. do biura kierownika tkalni zgłosiły się następujące tkaczki: Kazimiera Kulgowska, Genowefa Okoń, Jadwiga Malec, Zofia Szczerbacz, Zofia Drygasiewicz, Helena Tylska, Leokadia Antczak i Władysława Guga i oświadczyły: — My znamy trudności, jakie kierownictwo tkalni ma z uruchomieniem wszystkich krosien. Nie możemy jednak pozwolić, by krosna stały bezczynnie. Ponieważ nieuruchomienie tych krosien grozi niewykonaniem planu państwowego, **dlatego zobowiązujemy się przejść na zwiększoną obsługę z dwóch krosien półwełnianych na cztery krosna półwełniane.** Przejście na zwiększoną obsługę maszyn zlikwiduje skutki braku tkaczy. Zdajemy sobie w pełni sprawę — mówi ob. Genowefa Okoń i Jadwiga Malec — że wykonując plany, przyczyniamy się do wzrostu dobrobytu całej klasy robotniczej.

Kierownictwo zakładów wraz z organizacją podstawową i radą zakładową zobowiązało się iść z jak najdalej idącą pomocą naszym nowym wielowarsztatowcom.

Józef Janicki
korespondent „Głosu"
z PZPB i W Nr 22

Ożyła głucha świetlica

Świetlica nasza w ostatnich dniach cieszy się dużym zainteresowaniem wszystkich pracowników.

Oto z inicjatywy Koła TPPR została zorganizowana, z okazji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy kilkudniowa wystawa książki. Wnętrze świetlicy, mieszczącej się obok biblioteki, jest pięknie i gustownie udekorowane przez kolegów grafików. Na tle czerwieni bieleje gołąb pokoju i napisy, głoszące hasła walki o pokój. Setki książek i broszur, poukładanych na stolikach i półkach, mieniących się kolorowymi okładkami, zachęcają zwiedzających do ich nabywania. Wśród wielu tomów widzimy książki naukowe, beletrystyczne i fachowe, wydane w języku polskim i rosyjskim.

Należy zorganizować więcej podobnych imprez, które interesowałyby ogół pracowników. Wtedy tylko świetlica nie będzie, jak to, niestety, było u nas jeszcze do niedawna, ziónącym pustką, pomieszczeniem.

Jerzy Koch
korespondent „Głosu"
z Centrali Handlowej Ceramiki

Dobierzemy się do łazików

Administracja i czynnik społeczny w naszych zakładach nieustannie prowadzą walkę z nierobami, którzy przez swą opieszałość i lenistwo wyrządzają niepowetowane straty przedsiębiorstwu i załodze, opóźniając wykonanie planów i zwiększając koszty produkcji.

Jakie straty z tego tytułu ponieśliśmy w zeszłym roku, niech przekonają nierobów liczby. W roku 1949 tylko ilość opuszczonych i nieusprawiedliwionych roboczodni wynosi 7.245. Spóźnień w tym roku było 4.525, natomiast straty w roboczogodzinach, na skutek złej dyscypliny pracy od 1.1.1950 roku do 15.4. 1950 roku wynoszą 150.398

Znając sumę straconych roboczogodzin pracy, łatwo zrozumiemy pewne wahania produkcyjne, wykazane przez PZPB Nr 6.

Dlatego z radością przyjęła załoga nasza ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy, która pozwoli nam na zlikwidowanie plagi nieróbstwa i łazikostwa.

F. Donder
korespondent „Głosu"
z PZPB Nr 6

Starzy i młodzi

podpisują Apel Pokoju

Dnia 13 maja 1950 r. po skończonej pracy „trójki" agitatorów pokoju z PZPW Nr 37 ruszyły w teren. Ja również zbierałam podpisy pod Apelem Pokoju.

Przy ul. Targowej 55, pewien staruszek, który liczył około 60 lat, był bardzo wzruszony tym, że mógł złożyć swój podpis. Nie mam słów podziękowania dla Rządu Polski Ludowej, iż mogę już sam przeczytać gazetę i własnoręcznie podpisać się — opowiadał nam. — Byłem analfabetą, za czasów sanacyjnych nie było mowy, ażebym mógł uczęszczać do szkoły. Prawą rękę mam uszkodzoną, tak, że nauczyłem się pisać lewą ręką i zdałem już do III klasy szkoły powszechnej z wynikiem dobrym.

Cieszę się niezmiernie, że i ja mogę złożyć swój podpis pod Apelem Pokoju. Wykażemy imperialistom, jak potężny jest międzynarodowy obóz pokoju.

Janina Tomaszuk
korespondent „Głosu"
z PZPW Nr 37.

Sen, który trwa za długo

Od lipca 1949 r. istnieje u nas kasa zapomogowo - pożyczkowa. Wybrano zarząd i komisję rewizyjną. Niestety, zarząd dotychczas nie wywiązuje się ze swych obowiązków. Podania, jakie wpływają, są długo przetrzymywane. O pracy kasy świadczy fakt, że przewodniczący jej nie był jeszcze ani razu na zebraniu zarządu. Podobnie i komisja rewizyjna nie odbyła jeszcze ani jednego posiedzenia i nie kontrolowała działalności kasy. Udzielane pożyczki nie są na czas zwracane, z tego powodu nie ma nigdy w kasie pieniędzy.

Sądzimy, że najwyższy czas, **by** zarząd obudził się z letargu.

Z. Chęciński
korespondent „Głosu"
z PPB, Oddział 12

Dwie drogi młodzieży niemieckiej

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „GŁOSU ROBOTNICZEGO“)

BERLIN, w maju 1950 r.

W czasie wszystkich impre: i obchodów, organizowanych na terenie Niemieckiej Demokratycznej Republiki, bądź we wschodnim Berlinie, zwraca zawsze uwagę liczny udział młodzieży. Błękitne koszule z wyhaftowanymi na rękawach złotymi literami „FDJ“ — **„Freie Deutsche Jugend“** — Wolna Młodzież Niemiecka — wyróżniają wśród tłumu młodych chłopców i dziewczęta, których w Berlinie przyzwyczajono się widzieć tam wszędzie, gdzie trzeba dać świadectwo prawdzie o woli pokoju, gdzie trzeba się przeciwstawić histerii wojennej atlantyckiego obozu, popieranego przez zachodnio - niemiecką lub zachodnio - berlińską chuliganerię. **Młodzież Demokratycznej Republiki — nowa młodzież nowych Niemiec — w niczym nie przypomina tej, która, wywiedziona na manowce polityczne przez hitlerowskiego reichsjugendfuehrera Baldura von Schirach, tak haniebną pozostawiła po sobie pamięć.**

Usprawiedliwione zaufanie

W okupowanych przez wojska radzieckie Niemczech Wschodnich, spełnione zostały jednak trzy warunki, które młodzieży niemieckiej zapewniły możliwość i wolność rozwoju.

Pierwszy warunek — to **upowszechnienie nauczania przy radykalnie zmienionym**, wyplenionym z pozostałości hitlerowskich wpływów programie oraz otwarcie wrót do wyższych i specjalnych uczelni dla młodzieży robotniczo - chłopskiej.

Na drugim miejscu wymienić należy **likwidację bezrobocia wśród młodocianych przy równoczesnym zniesieniu krzywdzących różnic w uposażeniu, a wreszcie rozwój ruchu współzawodnictwa pracy między brygadami młodzieżowymi oraz obsadzenie odpowiedzialnych stanowisk (np. burmistrzów miast) przez 22—24-letnich młodych ludzi.**

Odważne te decyzje zostały powzięte z tą myślą, aby rozwojowi życia, przede wszystkim gospodarczego w Republice Niemieckiej, nadać od razu odpowiednie tempo, ożywione młodzieńczym zapałem. Postawa zorganizowanej w szeregach FDJ młodzieży usprawiedliwia okazane jej przez kierownictwo młodego państwa zaufanie.

Bez pracy i widoków na przyszłość

Innego rodzaju wiadomości dochodzą natomiast z zachodnich Niemiec, gdzie mimo znacznego, zwłaszcza w ostatnich czasach, rozwoju elementów demokratycznych i pokojowych, wielu młodych ludzi ciągle chce widzieć przyszłość w brunatnych kolorach. Napady młodocianych chuliganów na zebrania zwolenników pokoju, burszowsko - korporanckie awantury studenckie, a wreszcie i niepokojąco wysoki udział młodzieży w statystyce kryminalnej zachodnich Niemiec — **oto bezpośrednie skutki, zatrutej wojennym jadem atmosfery, panującej pod prezydenturą ex-publicysty hitlerowskiego — Heussa.**

Przyjrzyjmy się bliżej warunkom, jakże odmiennym od poprzednio wyłożonych, w których zmuszona jest żyć, a raczej wegetować młodzież Trizonii.

Pół miliona młodych ludzi poniżej 25 lat, jak ujawnił niedawno „poseł“ z Bonn — Ribbeheger, **znajduje się bez pracy, nie licząc 23 tys. młodocianych bezrobotnych w zachodnim Berlinie oraz pół miliona młodzieży, która w tym roku ukończy szkoły wyższe, średnie i zawodowe.** Obliczono już, że spośród tych ostatnich uda się (i to z trudem!) zatrudnić w charakterze praktykantów **zaledwie 170 tys. osób.** A dokąd pójdzie reszta, zmuszona w przeważnej części zarabiać na własne utrzymanie lub dopomagać jeszcze rodzinie?

Dzienniki zachodnio - niemieckie biją w tej sprawie na alarm, zapominając jednak, że to ich własna „propaganda“ oraz polityka **przyczyniła się do wytworzenia stanu tak głębokiej gospodarczej depresji.**

Alarmujące głosy prasy zachodniej

„W Westfalii przypada 7 młodocianych kandydatów na jedno wolne miejsce praktykanta“ — woła proangielska **„Die Welt“. „W najbliższych latach ilość bezrobotnej młodzieży powiększy się jeszcze bardziej, gdyż przybywać będą coraz to nowe, liczące setki tysięcy roczniki, tak, że wkrótce przekroczona będzie granica miliona bezrobotnych młodych mężczyzn i kobiet!“** — biada proamerykańska **„Stuttgarter Zeitung“.**

W zachodnich Niemczech nie ma praw, które zapewniałyby młodzieży odpowiednią ochronę w pracy i godziwe wynagrodzenie. 19-letni robotnik w przemyśle tekstylnym w Akwizgranie otrzymuje 45 fenigów za godzinę, 16-letni metalowiec w Westfalii zarabia... 33 fenigi, co nawet przy pełnej tygodniówce nie wystarczy na najskromniejsze wyżywienie. Na szkolenie zawodowe i doskonalenie w pracy nie zwraca się najmniejszej uwagi, gdyż **„podraża to koszty produkcji“.** Opieka socjalna jest prawie żadna. **Sto tysięcy młodocianych** (znowu powołam się na statystykę pisma „Die Welt“) **wałęsa się po Niemczech Zachodnich bez stałego miejsca zamieszkania. Gruźlica w okręgach przemysłowych szerzy się w sposób zastraszający.**

Dwie drogi

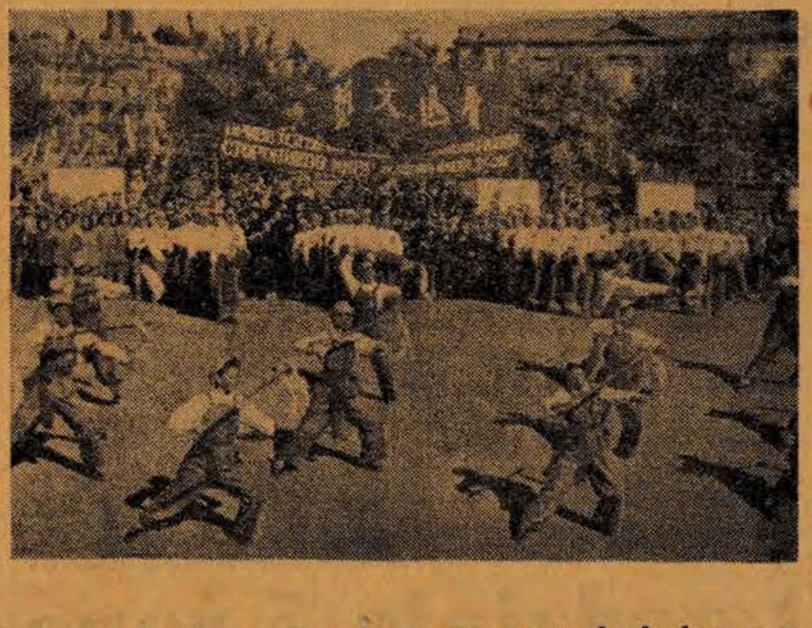
Wepchnięta przez polityczną ślepotę polityków bońskiej „republiki“ — w kręty zaułek młodzież niemiecka ma przed sobą dwie drogi; jedna — to droga szeroka i jasna, prowadząca do **sprzymierzenia się z młodzieżą republiki demokratycznej w walce o wspólne pokojowe ideały, o lepszą, wiodącą do odbudowy i do dobrobytu przyszłość,** druga — to ścieżka wijąca się złośliwie i prowadząca **do puszcz i bagien wojen kolonialnych, do których chcą młodzież niemiecką zwerbować atlantyccy protektorzy zachodnich Niemiec.**

Od tego, jaką drogę obierze ta młodzież, będzie zależała nie tylko jej własna przyszłość, lecz w dużej mierze i przyszłość zachodnich Niemiec.

Wolna Młodzież Demokratycznych Niemiec wschodnich jest pełna optymizmu, otwiera szeroko ramiona i czeka. Czeka na 50-tysięczną forpocztę swych rówieśników z zachodnich Niemiec, którzy przybędą na zlot majowy do Berlina, aby nabrać przekonania, ba! pewności, że wypisane na transparentach FDJ hasło „pokój“ — musi zwyciężyć!

Leopold Marschak.

Z życia Chin Ludowych



Taniec sportowy w wykonaniu zespołu ludowego w Mukdenie

Co dała narodowi radzieckiemu pierwsza pięciolatka

A. TRETIAKOW

Podajemy pierwszy z cyklu artykułów A. Tretiakowa na temat wzrostu stopy życiowej mas pracujących ZSRR w okresie pięciolatek stalinowskich.

W ZSRR — kraju zwycięskiego socjalizmu — owoce pracy całego społeczeństwa należą do tych, którzy pracę tę wykonują, tzn. do robotników, chłopów i inteligencji. W społeczeństwie socjalistycznym stworzono warunki stałego wzrostu dobrobytu i rozwoju kultury mas pracujących. W tym się wyraża jedna z najistotniejszych zdobyczy radzieckiej rewolucji socjalistycznej.

„Charakterystyczna właściwość **naszej rewolucji** — uczy Towarzysz Stalin — **polega na tym, że rewolucja ta dała ludowi nie tylko wolność, wartości materialne, ale i możliwość dostatniego, kulturalnego życia.**“ *)

W zapewnieniu warunków stałego wzrostu dobrobytu zasadniczą rolę odegrały **stalinowskie plany pięcioletnie,** których twórcą i promotorem jest Towarzysz Stalin.

Zlikwidowanie kapitalizmu w ZSRR wywołało olbrzymie zmiany w rozdziale dochodu narodowego. Podczas, gdy przed rewolucją zaledwie 20 proc. całego dochodu narodowego przypadało na proletariat rosyjski, **to już w początkach pierwszej pięciolatki udział ten wzrósł do 35 proc, a po 4 latach planu pięcioletniego przekroczył 55 procent, tj. wzrósł 2,5-krotnie w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym.**

W okresie pierwszej pięciolatki stalinowskiej udział sektora prywatnego zmniejszył się z 56 proc. do 7 proc. **W ten sposób cały prawie dochód narodowy stał się udziałem robotników i urzędników, pracujących chłopów, państwa i spółdzielni. Nie należy zapominać, że w tym samym okresie, w czołowych krajach kapitalistycznych, klasy wyzyskujące zagarniały nie mniej niż 50 proc. dochodu narodowego.**

W okresie pierwszej pięciolatki dochód narodowy wzrósł z 25 miliardów rubli — w roku 1928 do 45,1 miliarda rubli — w roku 1932. **Tak więc przeciętny roczny wzrost dochodu narodowego w tym okresie wynosił około 20 procent.**

W ustroju socjalistycznym o wysokości płac decyduje plan państwowy, przy czym państwo określa i reguluje płace przy udziale związków zawodowych. Suma globalna płac wzrosła z 8,2 miliarda rubli w roku 1928 do 32,7 miliarda rubli w roku 1932, w tym samym okresie w USA i Francji płace spadły do 58 proc. poziomu 1929 r.

W okresie pierwszej pięciolatki nastąpił znaczny wzrost zatrudnienia — o 11,3 miliona osób — w ten sposób liczba osób zatrudnionych w gospodarce narodowej wzrosła prawie dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1928.

Już w drugim roku pierwszej pięciolatki **całkowicie zlikwidowano bezrobocie, tę zmorę, trapiącą robotników we wszystkich krajach kapitalistycznych.** W ciągu pierwszych dwóch lat pięciolatki zatrudniono ponad półtora miliona bezrobotnych, których stopa życiowa wzrosła 3—4-krotnie.

W związku z likwidacją klasy kułaków, **wyzwolono spod jarzma ucisku kapitalistów wiejskich około półtora miliona fornali, których część przystąpiła do pracy w fabrykach, stacjach maszynowych, sowchozach,** dzięki czemu ich stopa życiowa wzrosła prawie dwukrotnie; część zaś wstąpiła do kołchozów i na skutek zespołowej pracy osiągnęła w końcu pięciolatki stopę życiową, nie ustępującą stopie życiowej średnich chłopów.

Przeciętna płaca robotników i pracowników umysłowych w stosunku rocznym wzrosła we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej z 702 rubli w roku 1928 do 1427 rubli w roku 1932.

Dochody robotników w ZSRR nie ograniczają się do płac pieniężnych: **wszelkiego rodzaju świadczenia z tytułu ubezpieczeń społecznych, wydatki na polepszenie warunków bytu, na zaspokojenie potrzeb kulturalnych, zwiększają mniej więcej o jedną trzecią zarobki pracownika.**

Fundusz ubezpieczeń społecznych w ZSRR powstaje nie ze składek robotników, jak się to praktykuje w krajach kapitalistycznych, lecz z wpłat ze skarbu państwa w określonym stosunku procentowym do otrzymywanej przez pracownika płacy rocznej. Z funduszu tego pracownicy otrzymują zasiłki chorobowe, skierowania na wczasy, renty inwalidzkie, emerytury itd. W okresie pierwszej pięciolatki stalinowskiej fundusz ubezpieczeń społecznych wzrósł z 1.050 mil. rubli w r. 1928 do 4.120 milionów rubli w roku 1932, przekraczając o 11 proc. cyfry przewidziane planem.

Przemysł radziecki przeznacza corocznie część zysków na polepszenie bytu robotników. Z funduszu tego przedsiębiorstwa przemysłowe organizują letnie obozy pionierskie, ogródki jordanowskie, stołówki dla robotników przy fabrykach i tp.

W okresie pierwszej pięciolatki partia i rząd zwracały specjalną uwagę **na wyżywienie pracowników: pod koniec 4 roku pięciolatki przeszło 70 proc. robotników, zatrudnionych w kluczowych gałęziach przemysłu, korzystało ze stołówek.**

W okresie pierwszej pięciolatki wyasygnowano na podniesienie higieny i bezpieczeństwa pracy 453 miliony rubli, tj. o 36 proc. ponad plan. W wyniku tych zarządzeń zmniejszyła się znacznie ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy, a ilość zachorowań wśród robotników spadła o 23,5 procent.

W latach 1929 — 1932 wydano na urządzenia komunalne w miastach i ośrodkach przemysłowych 1,2 miliarda rubli. Polepszyły się warunki mieszkaniowe pracowników; tak np. łączna powierzchnia mieszkalna dla górników wzrosła 2,5-krotnie, dla hutników — przeszło 4-krotnie.

W wyniku wyposażenia przedsiębiorstw w nowy sprzęt techniczny, wyłoniła się konieczność **nie tylko podwyższenia ogólnego poziomu wykształcenia robotników, lecz i masowego szkolenia zawodowego, podwyższenia ich kwalifikacji zawodowych i wyszkolenia wysoko - wykwalifikowanych specjalistów.** Akcja szkolenia technicznego na terenie fabryk objęła około jednej trzeciej robotników. Co się zaś tyczy szkolenia inżynierów, to powodzenie tej akcji zapewnił wzrost ilości wyższych uczelni; liczba studentów wzrosła ze 166 tys. w roku 1928 do 458 tys. w roku 1933. W tym okresie 51,4 proc. słuchaczy wyższych uczelni stanowili robotnicy, 16,5 proc. — pracujący chłopi.

Okres pierwszej pięciolatki był okresem **narodzin i rozwoju współzawodnictwa socjalistycznego oraz ruchu przodowników pracy; już w drugim roku planu pięcioletniego brały udział we współzawodnictwie dwa miliony robotników, pod koniec pięciolatki objęło ono około trzy czwarte ogółu robotników i urzędników ZSRR.**

Ofiarna praca robotników, praca dla siebie, dla dobra państwa socjalistycznego, w połączeniu z opanowaniem przodującej techniki produkcyjnej przyczyniły się do podwyższenia sytuacji materialnej mas pracują tym samym do wydatnego polepszenia sytuacji materialnej mas pracujących.

Narody ZSRR pod kierownictwem partii Lenina — Stalina wykonały przedterminowo — w ciągu 4 lat 3 miesięcy — zadania pięciolatki i zbudowały w kraju podwaliny gospodarki socjalistycznej.

Z kraju zacofanego, jakim była niegdyś Rosja carska, ZSRR przeistoczył się w potężny kraj przemysłowy, a narody ZSRR znacznie podniosły swą stopę życiową i poziom kultury.

Sukcesy, osiągnięte przez naród radziecki w okresie pierwszej pięciolatki stworzyły trwałe podstawy dla dalszych, jeszcze znaczniejszych zdobyczy w okresie następnych planów pięcioletnich.

*) „Zagadnienia leninizmu“ Wyd. „Książka“, str. 461.

Załoga budowlana — zespołem redakcyjnym

Pierwszy numer miesięcznika „Na budowie“

Załoga jednego z największych ośrodków budowlanych stolicy — Muranowa — wydała pierwszy numer swojego własnego pisma pt. **„Na budowie“.**

Jest to zupełnie nowa forma pisma która powstała z inicjatywy robotników i stanowi nowy rodzaj **pisma zakładowego.** Porusza ono wszystkie sprawy związane z terenem pracy, sprawy żywo interesujące całą załogę.

Redaktorem naczelnym „Na budowie“ jest murarz Tadeusz Kuban, a współpracownikami redakcji — robotnicy.

Zadaniem pisma jest — jak stwierdza pierwszy numer — **„popularyzacja socjalistycznego współzawodnictwa pracy, osiągnięć przodowników i rac. nalizatorów, osiągnięć całej załogi. Nasza zakładowa gazetka** — czytamy dalej — **będzie walczyć z łazikostwem i marnotrawstwem. Będzie walczyć o racjonalne wykorzystanie czasu“.**

Muranów jest tak rozległym ośrodkiem budowlanym, że gazetka ścienna nie może tu należycie spełnić swojego zadania informowania całej załogi o wszystkich aktualnych sprawach budowy. Zaś miesięcznik, wydawany w formie zwykłej gazety, trafi do rąk każdego robotnika, który może ją przeczytać spokojnie po pracy i lepiej zaznajomić się z jej treścią.

Muranów pierwszy rozpoczął budowanie systemem potokowym, który daje doskonałe wyniki i który jest stale ulepszany. Dlatego **„Na budowie“ poświęca dużo miejsca pracy muranowskiego „potoku“. Dowiadujemy się tu m. in., że dzięki specjalizacji załóg, co jest możliwe w całej pełni tylko przy budowie systemem potokowym, Muranów osiąga 28 procent oszczędności załogi roboczej. I tak np. załoga jednego z bloków, pracując w zmniejszonym składzie, skróciła w wyniku zobowiązań pierwszomajowych czas budowy o 5 dni.**

Inne artykuły omawiają **nowe pomysły racjonalizatorów muranowskich.** Ostatnio na przykład **Władysław Pazik** zgłosił pomysł, polegający na zastosowaniu specjalnej konstrukcji do składania prefabrykatów. Autor pomysłu przewiduje, że dzięki tej konstrukcji można by zwiększyć produkcję zakładu prefabrykacji do 300 procent.

W miesięczniku „Na budowie“ znajdujemy także artykuły o **wykonaniu zobowiązań poszczególnych oddziałów i o tym jakimi sposobami robotnicy usprawniają i ulepszają swoją pracę.**

Kobiety opisują swoje spostrzeżenia dotyczące ich pracy w zawodach budowlanych: w murarstwie, tynkarstwie, przy robotach zbrojarskich, betoniarskich, przy obsłudze sprzętu budowlanego itp. **„Znika piętno wiekowego zacofania,** kiedy spychano kobietę do podrzędnej roli. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że mamy przed sobą otwartą drogę do każdego zawodu. Stale powstają nowe kursy szkoleniowe, gwarancja awansu społecznego kobiety“ — pisze jedna z robotnic. I dalej: **„Systematyczna i pilna nauka na tych kursach — to nasz wkład w wielkie dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie, to nasza odpowiedź podżegaczom wojennym“.**

Wiele miejsca poświęca gazetka **sprawie oszczędności materiałów.** Korespondenci zwracają uwagę na istniejące w tym zakresie niedociągnięcia.

„Koledzy murarze — pisze jeden z nich, — **Po każdym dniu pracy sumiennie czyśćmy skrzynie, wyrabiajmy materiał do końca“.** A inny — **„Kto z kolegów elektryków sprawdzi, czy w skrzyniach za magazynem nie ma już materiału, który by można jeszcze wykorzystać“.**

Korespondenci - robotnicy, znający dokładnie swój teren pracy, **docierają do źródeł zaniedbań, wskazują metody ich usunięcia, mobilizują swoich towarzyszy pracy do walki z łazikostwem.**

Oto, co pisze na ten temat jeden z robotników: **Łaziki kradną drogi czas** — okradają państwo, swych kolegów, samych siebie wreszcie. **Dziś nie mogą oni mieć prawa pobytu wśród nas. Każdy uczciwy robotnik i każda robotnica będą zwalczać takich, jak na przykład p. Rybak z działu produkcji, który nie może sobie znaleźć „miejsca pracy“.**

Pracownik warsztatu mechanicznego pisze — **„trzeba skończyć z powiedzeniem: „nie ja jestem winien, co mnie to obchodzi“, za plan odpowiedzialni jesteśmy wszyscy. Wszyscy więc starajmy się pokonywać trudności. Musimy skończyć z łazikostwem w warsztacie mechanicznym“.**

Teraz dopiero możemy produkować wartościowe filmy

Rozmowa z realizatorem filmu „Piędź ziemi“ — Friqyesem Banem

Oglądaliśmy niedawno na łódzkich ekranach piękny obraz produkcji odrodzonej kinematografii węgierskiej p. t. „Piędź ziemi“. W tych dniach mieliśmy możność ujrzeć jej realizatora — wybitnego filmowego reżysera węgierskiego, Friqyesa Bana, który wraz z dyrektorem budapeszteńskiego Teatru Narodowego, Varkonyi, odbywa miesięczną „wedrówkę“ po Polsce.

Kiedy wspominamy o sukcesie, z jakim spotkała się wśród polskiej publiczności „Piędź ziemi“ — Ban uśmiecha się: — To zasługa — mówi —naszego nowego ustroju, ustroju demokracji ludowej. Teraz dopiero, ściśle od roku 1948, t. j. od momentu przejęcia produkcji filmowej na Węgrzech przez państwo, mamy możność realizacji obrazów, które posiadają wartość ideową i artystyczną...

Tutaj wybitny reżyser nawiązuje do dawnych przedwojennych lat, kiedy kinematografia węgierska, pozostająca w drapieżnych łapach prywatnych producentów, była nastawiona wyłącznie na produkcję t. zw. filmów kasowych, szmir, odrywających uwagę widza od ponurej rzeczywistości faszystowskiego reżimu Goembeszów i Horthy'ch i nie mających nic wspólnego z prawdziwą sztuką filmowa.

— Czasy te, na szczęście — oświadcza nasz rozmówca — minęły już bezpowrotnie i obecnie mamy na swym koncie szereg wartościowych pozycji filmowych...

Od momentu upaństwowienia, t. j. od roku 1948 do chwili bieżącej „konto“ to przedstawia się wcale pokaźnie: 9 filmów fabularnych (w tym, oprócz „Piędzi ziemi“, dwie wyświetlane już na polskich ekranach komedie filmowe: „Strój galowy“ oraz „Wyspa szczęścia“), 36 filmów krótko i średniometrażowych i szereg kronik filmowych.

Tematyka nowych dzieł kinematografi węgierskiej? Zagadnienie reformy rolnej, film z życia hutników, film o przemianach społecznych, jakie zaszły na Węgrzech po wojnie, film o „polach naftowych“. ...To z zagadnień bieżących, a z przeszłości — **historyczny obraz o generale Bemie,** bojowniku, który walczył za wolność naszą i waszą oraz kolorowa opowieść o węgierskim Janosiku...

Friqyes Ban wspomina o wielkim wpływie socjalistycznej sztuki filmowej Związku Radzieckiego na kształtowanie się odrodzonej filmii węgierskiej.

— Zniknęły sztuczne przegrody między naszym krajem, a wielkim państwem Republik Rad — oświadcza — i dziś możemy korzystać z bogatych wzorów i doświadczeń sztuki, opartej na socjalistycznym humaniźmie i realiźmie...

Laureat węgierskiej nagrody państwowej im. Kossutha ze wzruszeniem oznajmia, iż „Piędź ziemi“ została zakupiona przez Związek Radziecki, a miarą serdecznego przyjęcia, z jakim się ten film tam spotkał, jest list gratulacyjny, jaki Ban otrzymał od znakomitego realizatora radzieckiego, **Pudowkina.**

Zapytujemy naszego gościa, jak się przedstawia na Węgrzech kwestia, która jest „piętą achillessową“ polskiej kinematografii, mianowicie — sprawa scenariuszy filmowych?

— I u nas ta sprawa pozostawia jeszcze sporo do życzenia, odpowiada Ban — ale staramy się ja jakoś rozwiązać. I tak np. nim przystąpimy do produkcji na rok 1951, postanowiliśmy przygotować już w b. r. 12 gotowych do realizacji scenopisów... W jaki sposób? Ot, jeśli chodzi o „Piędź ziemi“, opracowałem scenariusz i scenopis na podstawie pamiętników małorolnego chłopa, Pawła Szabo (obecnie posła do parlamentu węgierskiego). To jest metoda bardzo słuszna.

Polskich widzów kinowych niewątpliwie zainteresuje fakt, iż „Piędź ziemi“ będzie miała ciąg dalszy: zostanie rozpracowana w formie t. zw. trylogii, przy czym druga jej część będzie obejmowała okres od 1944 do 1945 roku, trzecia zaś będzie przejściem do gospodarki spółdzielczej na wsi węgierskiej.

Wizyta F. Bana ma na celu zapoznanie się z osiągnięciami naszej kinematografii i zapoznanie się z warunkami pracy w polskim przemyśle filmowym. Na zaproszenie dyrekcji Państw. Wyższej Szkoły Filmowej węgierski gość wygłosi 3 prelekcje dla naszych „akademików filmowych“.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15

Wczasy niedzielne udały się

W ostatnią niedzielę, korzystając z pięknej pogody, tłumy tomaszowian spieszyły poza miasto. Było tak ciepło, że liczni zwolennicy kąpieli zażywali jej w Pilicy. Prócz tomaszowian wielu wycieczkowiczów z łódzkich zakładów pracy wybrało się do Niebieskich Źródeł i do Spały.

Ci mieszkańcy Tomaszowa, którzy nie mieli możności udać się za miasto, spędzili dzień niedzielny w parkach tomaszowskich.

F. B.

Młodzież tomaszowska w przededniu egzaminów maturalnych

Już za kilka dni rozpoczną się egzaminy maturalne w Liceum Pedagogicznym i Handlówce. W szkole ogólnokształcącej uczniowie już przystąpili do egzaminów, wyniki których wykażą poziom umiejętności, jakie młodzież naszego miasta zdobyła w ciągu lat nauki.

Państwo Ludowe zapewnia szerokim rzeszom młodzieży możność kształcenia się i młodzież powinna to należycie ocenić. Młodzież wie, że po otrzymaniu matury będzie mogła zająć się dalszą nauką, osiągając wykształcenie zawodowe lub specjalne, aby w ten sposób przyczynić się do podniesienia ogólnego poziomu gospodarczego i kulturalnego szerokich mas społeczeństwa.

Przeprowadzane w ciągu roku szkolnego uczniowskie narady naukowe, walka o właściwe formy pracy, walka o kolektywną pracę, stworzenie zespołów pomocy koleżeńskiej — oto zagadnienia, które właściwie pojęte stają się pomocą dla każdego ucznia w szkole. Pierwsze zespoły samopomocy koleżeńskiej powstały w kwietniu w gimnazjum i liceum handlowym. Te zespoły konsultacyjne ogromnie przyczyniły się do podniesienia ogólnego poziomu wiadomości. Pomocne w tym było szkolne koło Z.M.P. Zebrania zespołów odbywają się trzy razy tygodniowo i obejmują z góry określoną grupę przedmiotów. W konsultacyjnych zespołach udział biorą profesorowie, którzy korygują wypowiedzi uczniów i wyjaśniają trudności. Kierownikiem zespołu jest zazwyczaj uczeń, który najlepiej opanował dany przedmiot.

Praca zespołów konsultacyjnych w Handlówce trwa już od kwietnia br. Obecnie można już stwierdzić, że dzięki nim większość słabych uczniów, znajduje się obecnie już na wymaganym poziomie.

W pozostałych szkołach Tomaszowa istnieją również zespoły samokształceniowe. Na bardzo dobrym poziomie postawione są te zespoły w Liceum Pedagogicznym, natomiast gorzej przedstawia się ta sprawa w szkole ogólnokształcącej. Mimo, że młodzież ze szkoły ogólnokształcącej już przystąpiła do egzaminów maturalnych i prawdopodobnie złoży je dobrze, trzeba stwierdzić jednak, że przygotowania przedmaturalne w zespołach samokształceniowych nie stały na właściwym poziomie. Zebrania zespołów odbywały się nieregularnie i nie wszyscy uczniowie w nich uczestniczyli.

Sprawa dobrej pracy zespołów samokształceniowych jest aktualna nie tylko na dziś. Uczniowie, którzy w tym roku przechodzą do klas ostatnich, winni poważnie podejść do pracy zespołów samokształceniowych i konsultacyjnych, gdyż tego rodzaju praktyka szkoleniowa z pewnością przyczyni się do ułatwienia im nauki i pozwoli im osiągnąć najlepsze jej wyniki. (p)

W gazetkach ściennych czytamy:

Brak biblioteki w Fabryce Pasów

Wszyscy wiemy, jaką rolę w dziele wychowania młodzieży i tworzenia nowego człowieka odgrywa książka, dobra książka — właśnie taka, jakiej nie ma w naszym zakładzie pracy.

Biblioteka w Fabryce Pasów istniała do października ub. roku, ale właśnie w tym miesiącu została zamknięta, a książki odesłane do ORZZ w Łodzi celem ich wymiany na takie, jakie my pragnęlibyśmy czytać. Od tej pory minęło już przeszło pół roku, a nasza biblioteka świeci pustkami. Mimo kilkakrotnej interwencji kierownictwa świetlicy ten stan rzeczy nie uległ zmianie.

Tą drogą apelujemy do rady zakładowej o zainteresowanie się tą sprawą. Spodziewamy się, że apel nasz nie pozostanie bez echa i my, pracująca młodzież, korzystać będziemy z dobrej książki w naszej fabrycznej świetlicy.

(Z gazetki ściennej „Fabryki Pasów")

Pod ostrym kątem

Dbajmy o wygląd lasu

Człowieka najbardziej nawet spokojnego z równowagi wyprowadza, kiedy popatrzy na to, co się dzieje w naszych lasach w okolicy Tomaszowa. Niektórzy z mieszkańców naszego miasta, korzystając z lasu w piękne dni letnie, zapominają, że należy las chronić, a nie przyczyniać się do jego niszczenia. Wystarczy wybrać się na wycieczkę w niedzielę poza miasto i popatrzeć jak w lesie zachowują się niektórzy wycieczkowicze. Wczesnym rankiem las jest świeży, piękny. Niestety, widok ten zmienia się już około godziny 12 w południe. W wielu miejscach widnieją w promieniu paru metrów rozrzucone papiery, skorupy od jaj, poniewierają się całe lub potłuczone butelki. W ten sposób piękny jeszcze przed kilkoma godzinami lasek zmienia się w śmietnisko.

Trzeba pamiętać, że las, to nasz przyjaciel. W pogodne dni użycza nam cienia, i pozwala odetchnąć świeżym powietrzem. I dlatego, obywatele, musimy zrozumieć naszą powinność: naszym obowiązkiem jest ochraniać las, a nie zaśmiecać go i niszczyć.

Trzeba i można redagować dobre gazetki ścienne

Na konferencjach redaktorów gazetek ściennych poucza się członków zespołów redakcyjnych, jakie znaczenie i zadanie ma taka gazetka i jak należy organizować pracę przy jej tworzeniu. Mimo to, kolegium redakcyjne w PZPJG Nr. 3 ujawniało daleko posuniętą obojętność i niedbalstwo w zakresie swoich zadań.

Robota, jak się to mówi — leżała na całej linii, a całkowity ciężar trudu wydawania kolejnych numerów gazetki spadał na barki jednej, dwu osób.

Nic też dziwnego, że po początkowym kilkumiesięcznym okresie, kiedy gazetka ukazywała się dość regularnie — ograniczono jej wydawanie tylko do świątecznych okazji.

Taki styl pracy kolegium nie mógł nie odbić się ujemnie na formie, treści i ilości numerów, które nie stały na należytym poziomie. W okresie prawie rocznym nie zwołano **ani jednego** posiedzenia zespołu redakcyjnego i nie zapoznano jego członków z wytycznymi zaleceniami i wskazówkami, jakich przedstawicielom komitetów redakcyjnych nie szczędzono na konferencjach, urządzanych w Komitecie Miejskim.

Sytuacja na tym odcinku zmieniła się radykalnie dopiero w ubiegłym miesiącu. Zmieniono mianowicie redaktora, poddano rewizji i zorganizowano skład kolegium, zwołano jedno i drugie zebranie, na których w sposób jasny zobrazowano cele i zadania gazetki.

1. Gazetka ma być organem bojowym, co winno urzeczywistnić się w doborze artykułów, omawiających sprawy zakładu i to w sposób podnoszący zjawiska dodatnie, a jak najostrzej piętnujący ujemne.

2. Artykuły muszą być krótkie i redagowane językiem przystępnym.

3. Wykorzystać należy jak najbardziej broń satyry i humoru, lecz również tylko w odniesieniu do spraw wyłącznie zakładowych; najbardziej pożądana forma tej broni — graficzna, z krótkimi dowcipnymi uwagami.

4. Należy baczyć, aby szata zewnętrzna (graficzna) gazetki była pociągająca, estetyczna, lecz nie trzeba przekładać formy nad treść, gdyż treść jest najważniejsza.

5. Do współpracy w gazetce, to jest do nadsyłania artykułów, należy skłonić szerokie rzesze załogi drogą propagandy, agitacji itp, w każdym razie — drogą osobistych kontaktów członków zespołu z robotnikami.

6. Zebrania kolegium redakcyjnego muszą się odbywać okresowo i jak najczęściej, a już z reguły przed każdym terminem wydania kolejnego numeru; mają one służyć wzajemnej wymianie doświadczeń oraz celem jeszcze doskonalszego usprawnienia pracy, drogą ścisłego i właściwego podziału zadań między członków kolegium.

7. Rada Zakładowa wespół z Partią zwrócą baczniejszą, niż dotąd uwagę na ten odcinek pracy i okażą jak najdalej idącą pomoc, nadzór i współpracę.

Zespół musi wznowić dotychczasowe dwutygodniowe terminy wydawania gazetki.

Wiele z tych postulatów zdołano już u nas w zakładzie zrealizować przy pracy nad pierwszomajowym numerem i — od razu poziom „Echa Trójki" podniósł się wyraźnie. Jest to nasze skromne zdanie — członków zespołu redakcyjnego.

Jednakże, rzecz ciekawa: i ja i inni zauważyliśmy, że w zakładzie załoga więcej jakoś, niż dotąd interesuje się tym właśnie bieżącym numerem gazetki; ludzie zatrzymują się przy niej często, pojedyńczo i grupkami, czytają, wymieniają uwagi... Na temat treści niektórych artykułów było nawet sporo gadania na fabryce... Tylko od nas, członków kolegiów, zależy, abyśmy mieli czytelników, którzy chętnie z nami współpracują i chętnie czytają gazetkę. Tylko od nas zależy, aby gazetka ścienna wypełniała bojowe zadania, jakie nam Partia na tym odcinku wskazała.

St. Sobczyk
korespondent fabr. „Głosu"
z PZPJG Nr. 3

* * *

Od redakcji: Dla uzupełnienia powyższego wystarczy dodać, że „Echo Trójki" na zamkniętej w tych dniach wystawie gazetek ściennych — otrzymało nagrodę „Głosu", jako najlepsza między fabrycznymi gazetkami.

Więcej troski o zespoły najwyższej jakości

PZPW Nr 27 zorganizowały 14 zespołów 4-osobowych, które bardzo dobrze pracowały. Niestety, ostatnio zespoły zostały zdekompletowane wskutek przeniesienia robotników na inne odcinki pracy, co odbiło się na wynikach pracy. Jedynie zespół ob. Szmigla wykonuje produkcję w 104,5 proc. Zespół Władysławy Dudek, wykonuje produkcję w 104,5 proc. Zespół ob. Szmulskiego wykonuje 89,2 procent. Reszta zespołów ma jeszcze niższe wyniki.

Zespoły mają być wkrótce kompletowane. Poza tym powstaną nowe. Rozpoczną one wspólnie pracę, aby wydajnie podnieść produkcję.

Czytajcie i rozpowszechniajcie »GŁOS«

Podniesiemy poziom szkół podstawowych na wsi

W Polsce kapitalistycznej stan szkolnictwa podstawowego na wsi był katastrofalny. W roku 1937-38 tylko 9 proc. szkół wiejskich realizowało program 7 klas i tylko 27 proc. uczniów tych szkół uczęszczało do szkół siedmioklasowych. Jedna szkoła o programie 7-klasowym przypadała wówczas na 17 gromad wiejskich.

Rząd Polski Ludowej od pierwszej chwili wyzwolenia przystąpił do likwidowania tego katastrofalnego stanu rzeczy. W roku szkolnym 1948-49 na ogólną liczbę 20.055 szkół na wsi mieliśmy już 5.517 szkół pełnych, realizujących program siedmiu klas, tj. trzykrotnie więcej niż przed wojną. W roku 1948-49 na ogólną liczbę 2.347.607 uczniów szkół wiejskich już 1.299.785 uczniów uczęszczało do tych szkół, czyli dwukrotnie więcej niż przed wojną. Jedna szkoła, realizująca program 7 klas, przypadała w roku szkolnym 1948-49 już tylko na 7 gromad wiejskich.

Niewątpliwa poprawa jaka nastąpiła w organizacji szkolnictwa wiejskiego nie oznacza jednak, że sprawa szkoły wiejskiej została już całkowicie załatwiona. Uczyniono dopiero pierwsze poważne kroki zmierzające do likwidacji dysproporcji pomiędzy szkolnictwem na wsi i w mieście.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z lutego br. stworzyła realne perspektywy rozwoju szkolnictwa podstawowego na wsi.

Projektowane zmiany organizacji szkolnictwa wiejskiego, mają za zadanie zmniejszenie ilości szkół o jednym, dwóch i trzech nauczycielach i stopniowe zwiększenie liczby szkół o czterech i więcej siłach pedagogicznych.

Przed wojną rządy kapitalistów i obszarników przydzielały na wsi jednego nauczyciela na szkołę, kształcącą około 80 uczniów. Dziś, w szkołach o 80 uczniach nauczać będzie czterech nauczycieli.

W okresie Planu 6-letniego nie znikną jeszcze szkoły o jednym, dwóch i trzech nauczycielach, czyli tzw. „szkoły niepełne". Liczba ich jednak znacznie zmaleje. W rezultacie projektowanych zmian powinniśmy mieć w roku 1955 na ogólną liczbę 20 tys. szkół wiejskich 10.700 szkół o czterech i więcej nauczycielach, realizujących pełny program szkoły 7-klasowej. Oznacza to, że ponad 51 procent szkół na wsi będzie szkołami wysoko zorganizowanymi, w których kształcić się będzie 83,3 procent dzieci wiejskich. W r. 1955 jedna szkoła, realizująca 7 klas programowych, przypadać będzie na 3,7 gromad.

Tak znaczne zagęszczenie sieci szkół siedmioklasowych zmieni również sytuację uczniów, uczęszczających do istniejących dotąd szkół niepełnych. Blisko 220 tys. dzieci uzyska możność ukończenia pełnego kursu nauki w szkołach zbiorczych.

Realizacja tego planu wymagać będzie olbrzymiego wysiłku finansowego ze strony państwa dla przygotowania kadr nauczycielskich oraz znacznych wkładów w budownictwo i wyposażenie szkół podstawowych. Niezbędna jest również pomoc społeczeństwa dla zrealizowania tych zadań.

Izby szkolne są często ciasne, duszne, rozrzucone po całej wsi, co poważnie obniża wartość nauki. Celem zapewnienia szkolnictwu podstawowemu na wsi warunków do realizacji programu 7-klasowej szkoły, należy nie tylko budować nowe i remontować stare lokale szkolne. Należy zmobilizować opinię publiczną do tego, by znajdujące się na wsi, a niewykorzystywane odpowiednio izby zamienione zostały na sale szkolne lub mieszkania nauczycieli. Bez podjęcia natychmiastowej akcji przygotowania mieszkań dla znacznie zwiększonej w Planie 6-letnim armii nauczycielskiej, nie będzie można posłać ich na wieś. Wiele w tej sprawie zrobić mogą Komitety Rodzicielskie i Szkolne Komitety Opiekuńcze.

Zasadniczej zmianie musi ulec sprawa wyposażenia szkół w pomoce naukowe. Mieliśmy przed wojną bardzo niewiele szkół dobrze wyposażonych w mapy i przyrządy lub biblioteki. Natomiast mieliśmy tysiące takich, które nie miały ani pomocy szkolnych, ani biblioteki. Stan ten w okresie powojennym zaczął się stopniowo zmieniać. W dalszym jednak ciągu, mimo dużych wysiłków Państwowych Zakładów Pomocy Szkolnych, zbyt wolno powiększa się stan posiadania pomocy naukowych w szkołach na wsi. Trzeba będzie przyjąć zasadę konstruowania prostych pomocy naukowych we własnym zakresie szkół, pozostawiając Państwowym Zakładom Pomocy Szkolnych przygotowanie przyrządów bardziej skomplikowanych.

Jeżeli w całym szkolnictwie mobilizuje się nauczycieli, Komitety Rodzicielskie, młodzież i całe społeczeństwo do walki o lepsze wyniki nauczania, to szczególnie należy to zrobić w zakresie szkolnictwa wiejskiego. Wysoki poziom pracy szkół na wsi zapewni naszemu państwu ludowemu nowe, liczne kadry młodzieży wiejskiej, które mają istotne znaczenie dla realizowania wielkiego planu budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Jan Szurek

Wieczór piosenki, humoru i muzyki w świetlicy PZPW Nr 27

W ubiegłą sobotę zespół świetlicowy w PZPW Nr 27 wystąpił z imprezą artystyczną. Dnia następnego, w niedzielę, ten sam zespół powtórzył swój występ w świetlicy PFSJ Nr 1. Dochód z obu imprez przeznaczony został na cele kulturalno-oświatowe.

Występy świetlicowe w PZPW Nr 27 cieszyły się dużym powodzeniem. Nie wątpimy, że publiczność tomaszowska będzie miała okazję nieraz jeszcze oklaskiwać wykonawców wesołego programu świetlicowego.

B. Pawełkiewicz

ZE SPORTU

Pięściarze Tomaszowa wygrali z „Korabiem" 12:4

W spotkaniu pięściarskim o mistrzostwo klasy B Okręgu Łódzkiego Tomaszowski „Związkowiec" pokonał wysoko „Korabia" z Piotrkowa w stosunku 12:4.

Oto wyniki spotkań, na pierwszym miejscu zawodnicy gości:

WAGA MUSZA — Błaszczyk wygrywa przez dyskwalifikację Makowskiego w I starciu za nieprawidłowe uderzenie tego zawodnika. Makowski mając przewagę, nieprawidłowym ciosem spowodował wyliczenie przeciwnika — stąd dyskwalifikacja.

WAGA KOGUCIA — Wojtasiński przegrywa wysoko na punkty z Twardowskim, otrzymując 2 napomnienia i będąc 3 razy na deskach.

WAGA PIÓRKOWA — Wieczorek przegrywa przez k.o. z Matuszewskim po ładnej walce na dystans. W III starciu atakujący Wieczorek po silnym ciosie idzie na deski i daje się wyliczyć.

WAGA LEKKA — Bakalarski poddaje się w III starciu Kozorowskiemu. W II starciu Bakalarski odpoczywa 2 razy do 8 po czym poddaje się.

WAGA PÓŁŚREDNIA — Sztajnhauzer otrzymał kolejno 3 napomnienia.

WAGA ŚREDNIA — Dędek poddaje się w I starciu Pietrasikowi, wobec zdecydowanej przewagi Pietrasika.

WAGA PÓŁCIĘŻKA — Piwowarski zwycięża przez dyskwalifikację Andryszczaka w I rundzie.

WAGA CIĘŻKA — z powodu niestawienia się przeciwnika — Kott („Związkowiec") otrzymał punkty w. o., podwyższając wynik na 12:4.

Spotkania trwały tylko godzinę — wszystkie walki zakończyły się przed czasem.

Drużyna „Korabia" — zajmująca lokatę w czołówce tabeli, okazała się słabym przeciwnikiem dla wzmocnionej „ósemki" „Związkowca".

Sędziowali: w ringu — Madaliński, na punkty — Golański, widzów około 1.000 osób.

Ludność wiejska woj. łódzkiego w akcji zalesienia nieużytków

Szerokie rzesze chłopów mało i średniorolnych oraz młodzieży wiejskiej ZMP woj. łódzkiego prowadzą akcję zalesienia nieużytków.

M. in. w powiecie radomszczańskim młodzież ZMP wsi Dobryszyce zalesiła 20 ha nieużytków. Mieszkańcy gminy Koniecpol oczyścili w okolicznych lasach przeciwpożarowe pasy ochronne oraz wzięli udział w walce ze szkodnikami drzew iglastych.

Ludność gminy Inowłódz kończy prace przy zalesianiu 40 ha nieużytków.

Ostatnio wiele gromad powiatu łowickiego zameldowało o ukończeniu zaplanowanych prac zalesieniowych. I tak we wsiach Dąbkowice i Bielawa zasadzono po 10 ha lasu, zaś w gromadzie Łyszkowice 20 ha i 5 tys. drzew liściastych przy drogach.

W powiecie sieradzkim szczególnie wyróżniła się młodzież szkolna ze wsi Iwonie, która zalesiła łącznie 20 ha nieużytków.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 17 maja 1930 r.

LĘK PRZED REDUKCJĄ

42-letnia Anna Janiszewska, zamieszkała przy ul. Trębackiej Nr 18 — po otrzymaniu zwolnienia z pracy — wypiła buteleczkę kwasu solnego. Lekarz odwiózł ją w stanie ciężkim do szpitala na Radogoszczu.

POWODZIE NA PODKARPACIU

Wskutek silnych opadów atmosferycznych — rzeki na Podkarpaciu wylały. Cały szereg miejscowości jest odciętych od świata.

SAMOTNI MOGĄ GŁODOWAĆ...

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało zarządzenie, na mocy którego bezrobotni samotni (mężczyźni i kobiety) jak również małżeństwa bezdzietne nie mają prawa do zapomóg z funduszów państwowych.

KREW NA PLACU WOLNOŚCI

W dniu wczorajszym na Placu Wolności, przed gmachem Magistratu zebrały się ponownie tłumy bezrobotnych, domagając się zatrudnienia przy robotach publicznych, względnie żądając zasiłków.

Mimo gęstego kordonu policji, otaczającego gmach magistratu — bezrobotni wdarli się do siedziby Zarządu Miejskiego, skąd w ciągu kilku godzin usuwała ich siłą policja. **„Jeden z demonstrujących** — pisze „Głos Poranny" — **został raniony w starciu.** Odwieziono go dorożką do szpitala. Nazwiska jego nie zdołano ustalić".

ŚMIERĆ ROBOTNIKA

Na ul. Marysińskiej 15. został zastrzelony przez policjanta 18-letni robotnik, Bolesław Kulawczyk, który **„nie pozwolił się aresztować przedstawicielowi władzy"** („Głos Poranny").

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś, o godz. 19,15 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)
Godz. 19,15 „Niemcy" L. Kruczkowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34
Godz. 19,15 „Brygada szlifierza Karhana".

TEATR „PINOKIO" (ul. Nawrot 27)
Godz. 8 — 15 wg. zamówień dla szkół widowiska zamknięte pt. „Nowa szata króla".

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)
Godz. 17,15 widowisko pt. „Złota rybka".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)
Godz. 19,15 „Królowa przedmieścia".

TEATR „OSA" Traugutta 1, tel. 272-70
Godz. 19,30 komedio-farsa Wł. Krzemińskiego „Romans z wodewilu"

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Pieśń Tajgi" godz. 15.30, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Hrabia Monte-Christo" II seria godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Pepita Jimenez" godz. 16, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 20" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
BEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Świat się śmieje" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Dom na Pustkowiu" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Dni Filmu Czechosłowackiego" „Praga roku 1948". godz. 16, 18,30, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Hrabia Monte-Christo" I seria godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Grzesznicy bez winy" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Dni i noce" godz. 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40) „Śpiewak nieznany" godz. 16, 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Noc grudniowa" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Pieśń Abaja" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Wesoły sublokator" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Czarodziejski kryształ" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Dni Filmu Czechosłowackiego" „Praga roku 1948" godz. 15,30, 18, 20,30
W. ŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Nieodrodna córka" godz. 15,30, 18, 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Trzy spotkania" (film w naturalnych kolorach) godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Strój galowy" godz. 18, 20

Uwaga, korespondenci Kół Sportowych!

W piątek, dnia 19 bm. o godz. 16, w małej sali konferencyjnej ORZZ, przy ul. Traugutta 18, odbędzie się z inicjatywy działów sportowych „Głosu Robotniczego" i „Expressu Ilustrowanego" pierwsze ogólne zebranie korespondentów kół sportowych z terenu Łodzi i województwa łódzkiego.

RADIO

Program na środę, 17 maja 1950 r.
12,04 Dziennik. 12,25 Przerwa. 13,30 (Ł) Chwila muzyki. 13,35 Audycja szkolna dla klas 10 i 11. 14,00 „Pedagogika". 14,20 „Symfonia Pastoralna Beethovena". 14,55 (Ł) Koncert solistów. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięc. — „Sławek Ciekawek u króla Zabaragada" 16.00 Dziennik. 16.30 (Ł) „Trybuna radiosłuchacza". 16,40 (Ł) Sonata skrzypcowa Dworzaka w wyk. J. Sandomierskiej — skrzypce i H. Tokarczykównej — fortepian. 17.00 Koncert. 17,45 „Kazachstan" — aud. sł.-muz. 18,15 (Ł) „Zagadki muzyczne" — w opr. B. Busiakiewicza. 18,40 Wszechnica. 19.00 Audycja dla wsi. 19,15 Koncert. 20.00 Dziennik. 20,40 Recital wiolonczel. K. Wiłkomirskiego. 21,00 Utwory Chopina. 21,30 Międzyn. turniej pięściarski. 22.00 Opowieść o A. Mickiewiczu. 22,30 (Ł) Melodie taneczne. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,15 5 audycja z cyklu „Symfonii Czajkowskiego".

Czołowi tenisiści rumuńscy w Łodzi

Pokazowe gry na kortach ŁKS Włókniarz z udziałem Hebdy, Jędrzejowskiej i Chytrowskiego

Łódź gościła w dniu wczorajszym niecodziennych gości. Dając wyraz coraz to bardziej zacieśniającej się współpracy polsko-rumuńskiej, we wszystkich dziedzinach sportu, przyjechali do Łodzi czołowi tenisiści rumuńscy w składzie: **Caralulis, Viziru, Schmidt i Stancescu.** W rozegranych na kortach ŁKS-u grach pokazowych mieli za przeciwników towarzyszących im z Warszawy tenisistów polskich: **Hebdę, Chytrowskiego i mistrzynię tenisową Polski — Jadzię Jędrzejowską.**

Ogółem rozegrano cztery gry pokazowe.

W pierwszej spotkali się **Caralulis z Chytrowskim.** Spotkanie obfitowało w szereg emocjonujących momentów. W pierwszym secie stroną atakującą był Chytrowski, który operując żywiołowym serwisem i dobrą grą przy siatce, wygrał seta w stosunku 6:3. W drugim secie Caralulis nabiera coraz więcej regularności, gra z głębi kortu, plasując umiejętnie piłki, Chytrowski słabnie, robi kilka błędów taktycznych, uderzenie jego traci na sile i w rezultacie przegrywa drugiego seta 6:2.

Jako następna para przeciwników na kort wychodzą mistrz Rumunii **Viziru** (przedwczorajszy zwycięzca w spotkaniu ze Skoneckim) i popularny w naszym mieście, już niedługo 100-procentowy łodzianin — mistrz, **Józef Hebda.** Viziru gra niespodziewanie słabo. Zacięty i ambitny nie rezygnuje jednak z gry i stara się wszelkimi sposobami przezwyciężyć własną słabość. Próbuje skracać piłki przy siatce, ścina, mija — wszystko bezskutecznie. Hebda, dopingowany przez publiczność daje z siebie bardzo dużo, jest wszędzie, wspaniale mija Rumuna i w rezultacie wygrywa pierwszego seta 6:4 i drugiego, ku entuzjazmowi publiczności 9:7.

Spotkanie **Jędrzejowskiej ze Stancescu** wypadło dość blado. Jadzia dopiero pod koniec jedynego, granego seta zaczęła się „rozkręcać", miękka i niezdecydowana gra przeciwniczki wyraźnie jej nie odpowiadała, ale niezawodna, jak zwykle, wygrała seta 6:3.

Na zakończenie ujrzeliśmy emocjonującą i efektowną grę podwójną **Caralulis, Schmidt contra Hebda, Chytrowski.**

W pierwszym secie lepsi byli Rumuni, zwłaszcza Schmidt, który wydaje się być wytrawnym i rutynowanym deblistą. Polacy niepotrzebnie oddają dużo piłek, grając właśnie na niego, a nie na powolniejszego i dającego w deblu o wiele mniej z siebie Caralulisa. W drugim secie jednak para polska idzie do siatki, gdzie, zwłaszcza Hebda wykorzystuje i wyjaśnia na naszą korzyść szereg sytuacji i, mimo zaciekłego sprzeciwu Rumunów wywalcza rezultat 7:5.

Pierwsi w nauce-pierwsi w sporcie

—oto hasło które z powodzeniem realizuje młodzież łódzkich szkół zawodowych

W sobotę 13 maja na boisku „Włókniarza" przy ul. Kilińskiego odbyły się finały spotkań w grach sportowych i zawody lekkoatletyczne, wielobój junacki oraz zawody szermiercze 2 łódzkiego podokręgu DOSZ. Po defiladzie licznie przybyłych zawodników z 9 liceów zawodowych powitał imieniem Okr. Kom. Org. mgr. S. Bendkowski, życząc młodzieży sukcesów w pokojowej i szlachetnej rywalizacji. Młodzież szkół zawodowych powinna realizować hasło: **pierwsi w nauce — pierwsi w sporcie.** Sport jest niezbędnym czynnikiem do uzyskania sprawności zawodowej dla przyszłych realizatorów Planu 6-letniego.

W piłce nożnej do finału podokręgu stanęły drużyny P. S. Bud. Ląd. i Lic. Adm .- Handl. Spotkanie to przyniosło po zaciekłym boju wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:0). Dwie dogrywki nie przyniosły również żadnej ze stron zwycięstwa, wobec czego spotkanie to zostanie powtórzone. Przez cały czas meczu zaznaczała się przewaga Budowlanych, której nie potrafili skutecznie wykorzystać. Sędziował b. dobrze ob. Golański Stan. nie dopuszczając młodzieży do ostrej gry.

W siatkówce tytuł mistrza 2 podokręgu zdobyło **Lic. Tech. Dentystycznej** pokonując Gimn. Przem. Konserwowego 2:1, (15:7, 13:15, 15:13). Sędzia ob. Kaliński.

W koszykówce do zawodów okręgowych zakwalifikowało się **Lic. Adm. Handl.** zwyciężając Lic. Bud. Lądowego 39:26 (24:16). Wyróżnili się ze zwycięzców Jańczyk Wiesław, z Budowlanych Witkowski Wł. Sędziowali: Topolczewski i Kaliński.

W zawodach lekkoatletycznych bieg 100 m. wygrał Kozłowski J. (Adm. Handl.) w czasie 11,5 przed Marczewskim (Metal.) i Walczakiem (Adm. Handl.)

Sztafeta 4x100 m. — Lic. Adm. Handl. w czasie 0,49.

Sztafetę olimpijską — Lic. Adm. Handl. w czasie 3,49,9. Poszczególne dystanse pokryli: 800 m. — Jania B., 400 m. — Walczak Z., 200 m. — Kozłowski J., 100 m. — Wójcik.

Skok wzwyż — Marczewski B. (Lic. Metal.) — 170 cm., Wójcik, Kozłowski. W pchnięciu kulą 5 kg. tytuł mistrza podokręgu uzyskał Fiszer Adam (PSBL) — 11,62 m. przed Orzęckim (Dent.) i Lewandowskim J. (PSBL).

W rzucie dyskiem zaszczyt reprezentowania podokręgu przypadł J. Lewandowskiemu (PS. Bud. Ląd.) — 37,50 m. przed Fiszerem (PSBL.) i Jopkiewiczem Markiem (Gal. Metal.).

Wielobój junacki drużynowo wygrało PSB. Lądowego.

W walce bagnetem do okręgu zakwalifikowało się również Liceum Bud. Lądowego.

Zawody lekkoatletyczne sędziowali ob. Przyborowski i prof. Smoliński.

Na zakończenie zawodów rozdano zwycięzcom pamiątkowe dyplomy. Liczne delegacje ze szkół oraz młodzież szkół popołudniowych obserwowały walki swoich kolegów.

Po drugim dniu walk

Pięściarze polscy prowadzą

w turnieju jubileuszowym P. Z. B.

W drugim dniu walk eliminacyjnych, jubileuszowego turnieju bokserskiego PZB, czterech pięściarzy polskich zakwalifikowało się do ćwierćfinałów. Największym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie Antkiewicza z Węgrem Farkasem, z którym Polak raz przegrał. Wczoraj Antkiewicz zrewanżował się Farkasowi, zwyciężając go zdecydowanie na punkty.

Pierwszą rundę wygrał Polak. W drugiej zaznaczyła się również lekka przewaga Polaka. W trzeciej rundzie obaj przeciwnicy byli wyraźnie już wyczerpani, ale przewagę w dalszym ciągu utrzymał Antkiewicz. W ostatnim starciu Farkas otrzymał napomnienie za nieczystą walkę.

Dalszymi Polakami, którzy wywalczyli nam dalsze zwycięstwa byli: Szymura (pokonał Jegorowa ZSSR), Grzelak (pokonał Ciobataru - Rumunia), a czwarty nasz zawodnik Nowara zdobył dwa punkty walkowerem.

Wczorajsze walki przyniosły następujące wyniki:

Waga musza: Ripka (Rumunia) pokonał Bednai (Węgry).

Waga kogucia: Chanukaszwili (ZSRR) wypunktował Dufva (Finlandia).

Waga piórkowa: Antkiewicz (Polska) pokonał na punkty Farkasa (Węgry).

Waga lekka: Miednow (ZSRR) zwyciężył przez techniczny nokaut w drugiej rundzie Laitinena (Finlandia), a Budai (Węgry) nieznacznie wypunktował Mulina (ZSRR).

Waga półśrednia: Linca (Rumunia) zwyciężył Larssona (Szwecja).

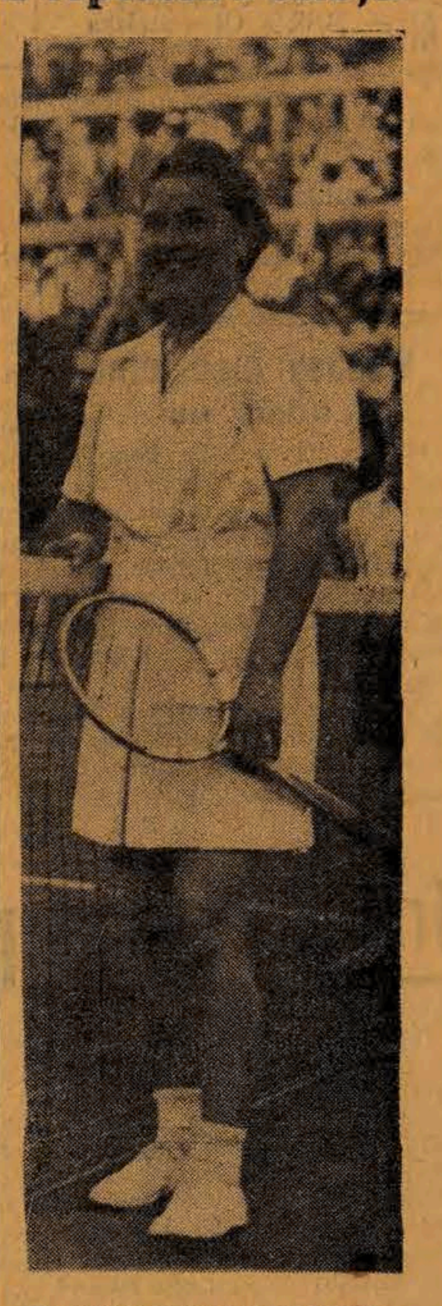
Waga średnia: Nowara (Polska) wygrał swą walkę walkowerem.

Waga półciężka: Szymura (Polska) pokonał Jegorowa (ZSRR), Grzelak (Polska) zwyciężył Ciobataru (Rumunia) i Stiepanow (ZSRR) pokonał Storma (Szwecja).

Po drugim dniu prowadzi Polska 7 pkt. przed ZSRR — 6 pkt., Węgrami — 5 pkt., Rumunią — 4 pkt., Szwecją — 2 pkt. i Finlandią — 1 pkt.

W dniu dzisiejszym o godzinie 17 rozpoczną się spotkania ćwierćfinałowe.

Jadwiga Jędrzejowska solidaryzuje się z Apelem Pokoju



Zagadnięta przez nas na temat — walki o pokój, mistrzyni Polski w tenisie, Jadzia Jędrzejowska — stwierdziła, co następuje:

Jestem za pokojem. Potępiam niecną politykę podżegaczy wojennych, usiłujących rozpętać nową pożogę nad światem, pragnącym pokoju. Wyrażam pełną solidarność z tezami Apelu Sztokholmskiego.

W Związku Radzieckim widziałam, co potrafi zdziałać na polu sportu, kultury, przemysłu — bohaterski naród, miłujący pokój. Pragnę przyczynić się całą moją działalnością do wzmocnienia rosnących nieustannie szeregów obrońców pokoju.

Rumuni składają podpisy pod Apelem Pokoju

Piłkarze narodowej drużyny Rumunii, którzy gościli we Wrocławiu podpisali wszyscy w liczbie 17 następujące oświadczenie w sprawie pokoju:

„Narodowa drużyna piłkarska Republiki Rumuńskiej, która znajduje się we Wrocławiu potępia z naciskiem wystąpienia imperialistów anglo-amerykańskich przeciwko pokojowi. Sportowcy polscy i rumuńscy występują wspólnie z milionami ludzi całego świata przeciwko podżegaczom wojennym, wyrażając zdecydowaną wolę utrzymania tak drogiego nam pokoju. Dlatego podzielamy całkowicie stanowisko Światowego Komitetu Obrońców Pokoju w Sztokholmie i łączymy się z jego uchwałami. Niech żyje walka ludu pracującego całego świata o utrzymanie pokoju!".

„WCZASOWE NOWALIJKI"

Odpoczynek na wodzie, turystyka i profilaktyka

Obok znanych już form organizacyjnych wczasów, jak domy wypoczynkowe, Fundusz Wczasów Pracowniczych organizuje w bieżącym roku **wczasy „pływające", turystyczne i profilaktyczne.** Ta nowa forma wypoczynku, szczególnie dla ludzi młodych będzie niewątpliwie bardzo atrakcyjną i interesującą.

Już w czerwcu FWP uruchamia statek „Bałtyk", przeznaczony dla członków Związków Zawodowych, którzy spędzać na nim będą wesołe, **pływające wczasy na Wiśle.**

„Bałtyk" jest największym statkiem Państwowej Żeglugi Śródlądowej na Wiśle i przebudowany został specjalnie dla akcji wczasowej. Posiada wygodne kabiny 2- i 4-osobowe na 100 miejsc, rozległy pokład do leżakowania, świetlicę, wyposażoną w gry, 200-tomową bibliotekę, pianino, radio. Wczasowiczów czeka szereg rozrywek na trasie wycieczki. Najpierw zwiedzenie Warszawy, potem Płocka — starej stolicy Mazowsza, Włocławka, Torunia. Postój w każdym z tych miast pozwala na zwiedzenie ich osobliwości. Celem wycieczki jest Gdańsk, gdzie zwiedzanie wybrzeża potrwa 2 dni. Wszystkimi wycieczkami kieruje—przy współpracy lokalnych placówek Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego — instruktor kulturalno-oświatowy FWP.

W odróżnieniu od wczasów w domach wypoczynkowych — turnus wczasowy na „Bałtyku" trwa **7 dni** — jest on bowiem znacznie kosztowniejszy. **Krótszy turnus rekompensuje się jednak całkowicie przez wspaniałe warunki wypoczynku oraz liczne atrakcje po drodze.**

Skierowania na wczasy „pływające" na statku „Bałtyk" wydają Okręgowe Rady Związków Zawodowych i Powiatowe Rady Zw. Zaw. Skierowanie na wczasy na „Bałtyku" upoważnia również do korzystania z bezpłatnego biletu kolejowego z miejsca zamieszkania do Warszawy i z powrotem. „Bałtyk" odpływać będzie w każdy czwartek z portu na Wiśle przy Moście Śląsko-Dąbrowskim.

Nie mniej atrakcyjne, choć w innym rodzaju, będą rozpoczynające się w dniu 15 czerwca wczasy **turystyczne i krajoznawcze** na Mazurach: **szlakiem wielkich jezior, szlakiem kanałów mazurskich i bez trasy** (gdzie wczasowicze sami układają sobie trasę wycieczki i wybierają środki komunikacyjne). **Wczasowicze mieszkać będą w domach wypoczynkowych PTK w Olsztynie, Ostródzie, Elblągu i innych miejscowościach Mazur.**

Wczasy krajoznawcze nadmorskie odbywać się będą na Wolinie, na pojezierzu Suwalsko-Augustowskim. Między innymi odbudowany został w Augustowie kosztem 35 milionów zł dawny „Jacht Klub", przeznaczony na 200 osób. Piękne domy wczasowe znajdują się również **w Rucianach i Mikołajkach. Na żaglówki, łodzie rybackie, kajaki FWP wydał 7 milionów zł. Miłośnicy rybołówstwa ucieszą się wiadomością, że domy wczasowe wyposażone zostały również w sprzęt wędkarski, każdy zaś wczasowicz-rybołówca otrzyma kartę rybacką, by mógł do woli oddawać się ulubionemu sportowi.**

Amatorzy górskich wspinaczek skorzystać mogą **z wczasów wysokogórskich w Karkonoszach na szlaku Bierutowice—Przełęcz Karkonoska, hala Szrenicka—Sobieszów wzdłuż pasma górskiego.** W kotlinie jeleniogórskiej FWP organizuje wczasy pracownicze **na szlaku Szklarska Poręba — Przysieka — Bierutowice.**

Nie zapomniano i o miłośnikach **sportu kolarskiego.** Wczasy kolarskie przewidziane są na szlakach: **podgórskim, nadmorskim i mazurskim.**

Skierowania na wczasy turystyczne wydają Okręgowe Rady Zw. Zaw.

Wszystkie te „nowalijki" wczasowe przeznaczone są, rzecz prosta, dla ludzi zdrowych. Dla ludzi zdolnych do pracy, w zasadzie zdrowych, jednak słabszych, wymagających forsownego odżywiania, opieki lekarskiej, pewnej dyscypliny pobytu, zorganizowane zostały w bieżącym roku wczasy profilaktyczne. Kuracja profilaktyczna, czyli zapobiegawcza, **chroni organizm od możliwości powstania i rozwijania się choroby, na które szczególnie narażone są niektóre zawody, jak np. górnicy, hutnicy, drukarze, kolejarze, robotnicy rolni** (ci ostatni np. na reumatyzm).

Zorganizowana opieka nad tymi pracownikami, zanim jeszcze choroba poczyni postępy, **zapobiega chorobie, pomnaża siły i odporność organizmu. Wczasy profilaktyczne trwać będą 4 tygodnie,** z czego **trzy tygodnie w uzdrowisku i tydzień wypoczynku w domu.** Specjalne wyżywienie (5 tysięcy kalorii dziennie) przyczynia się do tego, że **wczasowiczowi przybywa w ciągu urlopu 7—8 kilogramów.** By dostać się na wczasy profilaktyczne, **należy mieć skierowanie od lekarza fabrycznego lub domowego na komisję lekarską kwalifikacyjną.** Na podstawie orzeczenia tej komisji otrzymuje się z Okręgowej Rady Związków Zawodowych lub Powiatowej Rady Związków Zawodowych skierowanie **na właściwą kurację.**

Obok 3-tygodniowych wczasów profilaktycznych — w roku 1950, w ramach **akcji przeciw-ołowicowej i przeciw chorobom skórnym zawodowym, skierowanych zostanie do Lądka-Zdroju** (posiadającego radoczynne cieplice siarkowe) **1.500 pracowników hut cynku, ołowiu i srebra, fabryk akumulatorów, zatrudnionych przy topieniu ołowiu, odlewaniu czcionek itp.** Równocześnie uruchomiono **akcję przeciwpylicową, która obejmie górników, kamieniarzy itp.** Skorzysta z niej 1.500 górników i pracowników kamieniołomów. **Sanatorium w Jastrzębiu Zdroju przeznaczone zostało dla hutników i górników, narażonych na choroby reumatyczne. W ramach zaś akcji przeciwgruźliczej otwarte zostały w Zakopanem dwa domy wczasowe. Posiadają one duże werandy, wyposażone są w odpowiednio urządzony gabinet lekarski, leżaki itp., co zapewnia robotnikom korzystanie z zasłużonego wypoczynku oraz wzorową opiekę lekarską.**

Fundusz Wczasów Pracowniczych — wielka zdobycz polskiego świata pracy — stale udoskonala swe formy, by coraz lepiej, coraz skuteczniej służyć klasie robotniczej i pracującym chłopom.

Bgr.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-56 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1-16239